Nr. 258. We Lwowie, -- Czwartek dnia 11. Listopada 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 10. listopada

Wczoraj zebrał się w Krakowie pod przewodnictwem p. Alfreda Milieskiego powiatowy komitet przedwyborczy celem zastanowienia się nad kandydatem do sejmu z okręgu wyborczego mniejszej posiadłości Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina. P. Zaremba postawił kandydaturę hr. Sobiesława Mieroszewskiego. Prezes zarządził głosowanie kartkami i wszystkiemi głosami członków komitetu został przewodniczący tegoż upoważnionym do zgłoszenia kandydatury hr. Sobiesława Mieroszewskiego do centralnego komitetu.

Z Pesztu telegrafują pod dniem wczorajszym do *Czasu*: „Wielkie tu robi wrażenie, że między całą prasą wiedeńską a węgierską powstała otwarta sprzeczność w zapatrywaniu się na położenie. Podczas gdy we Wiedniu dzienniki bezwarunkowo za pokojem przemawiają, tutaj przemowa od tronu, jako zapatrywanie hr. Kalnokiego, wywołała wielki niesmak i cała prasa, a zwłaszcza stronnictwa rządowego, domaga się polityki stanowczej, któraby nawet przed wojną się nie cofnęła.

Zapewniają atoli, że hr. Kalnoky położy nacisk na konieczność polityki pokojowej i wskaże, że Austrja była jedynem państwem, które podniosło jawny i wyraźny głos za niepodległością Bułgarji — głos ten nie znalazł atoli dotąd żadnego poparcia; żaden rząd, ani żaden parlament nie wystąpił w tym duchu otwarcie. Austrja nie może zmusić Europy, żeby się odwołała do swoich praw i rozwinęła odpowiednią akcję, ani też nie może sama za całą Europę podejmywać akcji i narażać się. Dla pokoju i ze względu na usposobienie mocarstw nie może Austrja prowadzić innej polityki, tylko politykę umiarkowania i cierpliwości, a jeżeli kto chce, żeby się narażała bez widoków i bez pewności poparcia i skutku — to niechaj weźmie na siebie odpowiedzialność. Rząd tymczasem musi ufać pokojowym upewnieniom ze strony Rosji i stać na stanowisku praw traktatowych.“

Zapewniają, że hr. Kalnoky postawi w delegacjach kwestję zaufania; tudzież, że polityka jego będzie w delegacji węgierskiej ostro rozbieraną, że jednakowoż mimo tego do przesilenia ministerjalnego nie dójdzie. I być to może, ale czy będzie, to wielkie pytanie. Nie napróżno prezydent delegacji węgierskiej, za porozumieniem z delegacją i rządem węgierskim, w mowach swoich tak z 4. jak z 6. bm. zapowiedział sądy nad polityką Kalnokiego; a odpowiedź monarsza, która jest dziełem Kalnokiego i za którą on odpowiada, brzmi wcale inaczej, niż to, co minister Tisza, za porozumieniem z Kalnokim oświadczył w odpowiedzi swojej z d. 30. września na interpelacje w sprawie bułgarskiej. Tisza oświadczył wówczas:

„Jeszcze w r. 1868. wyraziłem moje indywidualne zapatrywanie, iż w razie gdyby zajść musiały na Wschodzie zmiany, to wymagałyby interesa austro-węgierskie, aby żyjące tam narody odpowiednio do swoich indywidualności przeobraziły się w samodzielne państwa. Zgodnie z ministerstwem spraw zagranicznych, jestem tego zdania, że odpowiada to i dziś jeszcze najbardziej interesom monarchii, i że monarchia — odsuwając od siebie wszelkie zachcianki powiększenia się lub zdobyczy — cały swój wpływ i całe swe dążenie musi ku temu skierować, aby samodzielny rozwój tych państw popierać i przeszkodzić, iżby nie miało miejsca nieistniejące w traktatach ustanowienie protektoratu lub trwały wpływ jednego obcego mocarstwa.“

A gdy nazajutrz niezadowoleni odpowiedzią Tiszy interpelanci zażądali wytoczenia dyskusji nad nią — między innemi odparł Tisza: „Gdyby ogólny kierunek naszej polityki miał się zmienić, to wiedziałbym, co jest moim obowiązkiem.“

A że taka zmiana bądź już zaszła, bądź jest przygotowywaną, dowodzi ustęp odpowiedzi monarszej z d. 6. bm., gdzie niema mowy o samodzielnem, tylko o „autonomicznem“ księstwie Bułgarji a co gorsza, o prawach Bułgarów niema wzmianki, tylko o staraniach, aby zadowolić „dopuszczalne życzenia Bułgarów.“ A kto określi tu granice „dopuszczalności?“..

Jak widzimy, zaangażowany jest w najwyższym stopniu Tisza i ten sejm, który oświadczenia jego przyjął do wiadomości i dyskusji nad niemi nie dopuścił. Irrytacja Tiszy odbiła się też w komentarzu *Nemzeta* do odpowiedzi monarszej. Zbywa on bardzo lekko samą odpowiedź, skoro krytykować jej nie wypadało organowi szefa rządu, — ale całą natomiast kieruje uwagę na mowę hr. L. Tiszy, i tak kończy:

„Jesteśmy za pokojem, zgodnym z naszemi interesami, i obowiązkiem jest rządu, uchylać konflikt między pokojem a naszemi interesami. Ale gdyby do tego konfliktu przyszło, to nie ulękniemy się ofiar wojny. Ta druga część alternatywy jest tak naturalną, że nikt ani prowokacji ani narażenia pokoju upatrywać w niej nie może; ale jest to też alternatywa tak niezbędna, że bez niej żaden rząd od monarchii i od narodu węgierskiego ofiar żądać nie może.“

Dzienniki też, nietylko opozycyjne ciągle ćwikają Tiszy w oczy ową odpowiedzią jego z 30. września, i odpowiedź monarszą z d. 6. przedstawiają jako zaprzeczenie, dane Tiszy przez Kalnokiego.

Pester Lloyd, którego redaktorem jest sprawozdawca komisji dla spraw zagranicznych, w ostatnim numerze, wykazując sprawki rosyjskie w Bułgarji, uderza wręcz na samego cara, jako sprawce, choć jeszcze nie wiedział o ostatnich poleceniach cara do Kaulbarsa (ob. poniżej.)

O Andrassym wiemy już, że był głównym agitatorem interpelacyj w Izbie posłów co do sprawy bułgarskiej; wiemy też, że się odzywał przeciw odwlekaniu obrad komisyj delegacyjnych. Według *Wiener Allg. Ztg.* ma on być duszą opozycji przeciw polityce Kalnokiego, którą w kołach poufnych potępia jako wahającą, szablonowo biurokratyczną, bez wszelkiej świadomości celu. „Austrja czeka, aż Niemcy pierwszy krok uczynią, a Niemcy, aż Austrja to uczyni. Podbijanie Bułgarji przez Rosję tak mi się przedstawia, jak gdyby dziki bezwzględny łotr najsromotniej znieważał cześć młodego pięknego dziewczęcia, podczas gdy się pięciu zdrowych silnych mężczyzn spokojnie temu przypatruje.“

Posiedzenia węgierskiej komisji delegacyjnej dla spraw zagranicznych rozpoczynają się jak wiemy jutro; przedlitawskiej zaś komisji budżetowej dopiero dnia 16. bm.

O ciekawym fakcie donoszą z Wiednia do *Köln. Ztg.*: Dolno-austrjacki Wydział krajowy miał zrobić odkrycie, że ustawa o drogach gminnych, przez sejm dolno-austrjacki uchwalona, została cesarzowi do sankcji przedłożona w innym tekście, aniżeli uchwalono w sejmie. Na przedstawienia Wydziału krajowego w tej sprawie miało oświadczyć ministerstwo, że istotnie tak się stało, ale że zmiany, jakich ministerstwo w tekście ustawy dokonało, są mało ważne, a odpowiednie. Jeżeli istotnie stało się to ze świadomością a nie skutkiem jakiejś omyłki w ciągu biurowej manipulacji, to mamy tu do czynienia wprost z faktem naruszenia konstytucji. Uchwalona przez sejm ustawa może być przez ministerstwo albo nieprzedłożoną do sankcji, albo też tylko w dosłownie tem samem brzmieniu, jak uchwaloną została. Ale ministerstwo nie ma prawa choćby jednego słowa w uchwale sejmowej zmieniać — wszelkie zmiany choćby najdrobniejsze, przez ministerstwo dokonane, są wręcz niekonstytucyjnym aktem.

W uzupełnieniu wiadomości, którąśmy już podali o zamierzonem wyznaczaniu asystentów dla inspektorów przemysłowych, donosimy, że minister handlu oświadczył na konferencji tychże inspektorów, iż zaraz po zebraniu się Rady państwa na sesję zimową, zażąda ministerstwo odpowiedniego na ten cel kredytu dodatkowego, który umotywuje tem, iż inspektorowie są rzeczywiście tak obarczeni pracą, iż zaledwie pozostaje im czasu do sporządzenia przepisanych sprawozdań. Asystenci mają w pierwszym rzędzie załatwiać sprawy kancelaryjne, aby inspektorowie mogli swobodniej oddać się właściwym swoim zajęciom.

Z Berlina donoszą, że przy tegorocznym podziale rekrutów, będą polscy rekruci, prawie bez wyjątku, przydzieleni do pułków zachodnich, podczas gdy Niemcy mają dopełnić skompletowania w korpusie poznańskim.

Z Rzymu piszą do berlińskiej *Germanii*: „Nie można jeszcze dowiedzieć się nic stanowczego o rokowaniach pomiędzy Stolicą św. a rządem pruskim, a dotychczas nie nadszedł tutaj pruski projekt ustawy o dalszej rewizji ustawodawstwa majowego. P. Schlözer jednakże doręczył już podobno sekretarzowi stanu różne dokumenta, odnoszące się do uregulowania niezałatwionych dotychczas spraw. Dowiaduję się ze źródła zupełnie wiarogodnego, iż biura sekretarjatu stanu rozpoczęły już wstępne prace w sprawie rewizji, i że papież poruczył wypracowanie życzeń Stolicy św. jednemu z prałatów. Punkt ciężkości rokowań spoczywa w sformułowaniu rozmiarów i warunków t. z. *Anzeigepflicht*, a nie ma wątpliwości, iż Stolica św. swoje w tej mierze zezwolenie uczyni zawisłem od wielu warunków, mających głównie na celu zabezpieczenie wolności kościoła. Ze względu na instrukcje, jakie otrzymał pan Schlözer z Berlina, jest powód do przypuszczenia, iż porozumienie w tej sprawie nastąpi już w najbliższej przyszłości. W kwestji zakonów duchownych, nie nadeszły dotychczas z Berlina żadne bliższe propozycje. Słychać, iż w połączeniu z ewentualną rewizją ustaw majowych, będzie mogła być poruszoną także kwestja seminarjów biskupich w Poznaniu, Gnieznie i Chełmnie. Spodziewają się tutaj, że rząd pruski zgodzi się na uczynienie wniosku królowi, aby seminarja rzeczone zostały jak najrychlej otwarte.“

D. 5. bm. odbyła się w Londynie wielka rada ministerjalna, na której się przeważnie sprawą Irlandji zajmowano. Lord Ashburne, jako kanclerz Irlandji, i Hicks-Beach, jako podsekretarz stanu dla Irlandji, przedstawiali stan rzeczy w tym kraju jako zadawalniający i niewymagający użycia żadnych środków wyjątkowych. Z narady tej powziął też gabinet przekonanie, że i przyspieszenie zwołania parlamentu na dalsze posiedzenia nie jest bynajmniej koniecznem.

W Leeds zebrała się niedawno konferencja stronników Gladstona, na której postanowiono złączyć się ściśle z parnellitami. Rozszerza to przepaść rozdzielającą obecnie tę część angielskiej partji liberalnej od umiarkowanej jej części, która tem bardziej wspierać będzie obecny gabinet. Ufając w to, powziął podobno lord Randolf Churchill myśl zamykania w parlamencie wszelkiej drażliwej dla rządu dyskusji prostą uchwałą większości. *Times* odradza mu to jaknajmocniej, utrzymując, że metoda ta, sprzeciwiająca się zwyczajom parlamentarnym angielskim, nietylkoby zraziła umiarkowanych liberałów, ale nawet i w pewnej części konserwatystów obudziła niezadowolenie.

Z Belgradu donosi *Voss. Ztg.*, że tamtejszy poseł turecki odmówił uznania bułgarskiego reprezentanta, Stranskiego.

Z Holandji donoszą, że parlament tamtejszy wybrał komisję do zbadania kwestji robotniczej. Komisja ta wystósowała okólnik do stowarzyszeń robotniczych i przemysłowych, w którym zażądała informacyj o rezultacie ustaw i dekretów, zabraniających dzieciom pracy w fabrykach i warstatach, o rodzaju pracy w ogólności, o płacy robotników i robotnic, jako też o ich fizycznym, moralnym i intelektualnym stanie, a w końcu o położeniu fabryk i warstatów ze względu na bezpieczeństwo, zdrowie i dobrobyt robotników.

Sprawa bułgarska.

Z jaką konsekwencją postępuje jenerał Kaulbars w kierunku prowokacyjnym do zapanowania nad stosunkami w Bułgarji, świadczą najlepiej szczegóły wojskowej awantury w Burgas i stłumienie jej. Awantura udała się chwilowo tylko przez to, że porucznik Kisselski otrzymał wojskowy telegram Kaulbarsa, donoszący konsulowi rosyjskiemu w Burgas, iż cała Bułgarja powstała, rejencja i obecne ministerstwo zrzucone już zostało, a wszystkich członków sobrania uwięziono.

Gdy zaś następnie ruch rewolucyjny został stłumionym, uwiadomił rosyjski konsul prefekta w Burgas, że z polecenia jenerała Kaulbarsa przybędzie do portu burgaskiego wojenny statek rosyjski, a jako powód tego zarządzenia podaje potrzebę utrzymania połączenia pomiędzy Burgas a Warną, gdyż podczas ostatniego zajścia zostały przerwane druty telegraficzne w pobliżu Burgas!

Czyż trzeba jaśniejszych dowodów, że Rosja dąży cichaczem do opanowania portów czarnomorskich Bułgarji i Rumelii?

Nowa Presse otrzymuje pod datą 6. b. m. z Sofii telegraficzne doniesienie o następującym okólniku jenerała Kaulbarsa do rosyjskich konsulów w Bułgarji, o którego treści zawiadomił on także i rząd bułgarski: „W imieniu J. c. Mości polecono mi telegraficznie złożyć wyrazy najwyższej ces. podzięki tej bułgarskiej ludności, która żywi zupełne zaufanie do Rosji i która w czasie mojej podróży, czy to ustnie, czy też pisemnie, w licznych adresach wypowiedziała jawnie życzenie, aby życzliwe rady cesarza, które za mojem pośrednictwem w interesie dobrobytu i rozwoju Bułgarji udzielone zostały, weszły w wykonanie. Uszczęśliwiony tym cesarskim rozkazem, upraszam pana o ogłoszenie treści tegoż.“

Z Tyrnowy telegrafują do wiedeńskiego *Tagblattu* pod datą 8. bm.: Krążą tu alarmujące pogłoski o stanie zdrowia jen. Kaulbarsa. Ma on cierpieć na rozdrażnienie nerwów. Dzisiejsza jego nota jest ponownym dowodem tego rozdrażnienia. Zawiadamia ona rząd bułgarski, że rosyjski konsul w Burgas uskarżał się przed nim, że jego depesza do jenerała Kaulbarsa została w tamtejszym urzędzie telegraficznym wstrzymaną. Na to zatelegrafował Kaulbars dosłownie: „Jeśli za kilka godzin nie będzie przesłaną owa depesza, wówczas przedsięwezmę środki po temu, aby opanować urząd telegraficzny w Burgas.“

Z Tyrnowy donoszą: Minister skarbu Geszow cofnął swoją dymisję.

Znany publicysta i wierny zwolennik księcia Aleksandra, Stojanow, wydał odezwę do ludności rumelijskiej, w której jej zaleca pokładać najzupełniejsze zaufanie do rejencji i do rządu i przestrzega ją w interesie niezawisłości Bułgarji, aby nie dawała posłuchu inspiracjom i przyrzeczeniom konsulów i innych obcych ajentów.

Donoszą też z Sofii, że w całej Rumelii Wschodniej ma być ogłoszonym stan oblężenia, aby zapobiedz zaburzeniom wywoływanym przez ajentów rosyjskich.

Do Bułgarji mają wrócić oficerowie, którzy, jako skompromitowani w zamachu d. 29. sierpnia, schronili się do Rosji. Z tych kapitan Dymitrjew przybył już do Kalafatu. Rząd bułgarski wydał rozporządzenia, zmierzające do uczynienia zabiegów ich nieszkodliwemi.

N. W. Tagblatt otrzymuje z Odessy pod dniem 8. b. m. następujący telegram: Rząd wydał rozkaz jak najspieszniejszego wzmocnienia załogi w Batum o trzy tysiące wybornego żołnierza. Ufortyfikowanie Batumu, jakoteż budowa kolei żelaznej Batum-Erzerum prowadzi się z gorączkowym pospiechem.

Z Wiednia donoszą pod dniem 8. bm. do *Budapester Corr.* co następuje: „W ostatnich dniach złożyła Rosja tak w Berlinie jako też i w Wiedniu solenne zapewnienie, że nie myśli nawet o częściowej okupacji Bułgarji.“

Wiener Tagblatt odbiera z Sofii z datą 8. bm. następujący telegram: Pomiedzy jenerałem Kaulbarsem i rosyjskim dyplomatycznym ajentem, p. Neklndowem z jednej, a tutejszym niemieckim ajentem dyplomatycznym, p. Tillmanem z drugiej strony, panują tak naprężone stosunki, że lada chwila może przyjść do formalnego zerwania. Kaulbars i Nekludow obwiniają Tillmana, że tenże wbrew instrukcjom swojego rządu popiera nieprzyjaźną Rosji działalność austro-węgierskiego reprezentanta w Sofii.

Według korespondencyj z Konstantynopola do *Köln. Ztg.* została Turcja pozyskaną przez Rosję dla celów wspólnej polityki. Wpływ rosyjski wzmógł się nad Bosforem od chwili, kiedy Rosja zrzekła się reszty rat w wypłacie odszkodowania wojennego (r. 1877/78) a nadto przyrzekła Turcji dostarczyć funduszów w razie potrzeby. Korespondent stambulski dziennika nadreńskiego nadmienia, że obecnie kasy tureckie nie cierpią rzeczywiście na brak gotówki. W europejskiej dzielnicy miasta, na Perze, utrzymują się ciągle pogłoski, że Rosja otrzymała od Turcji pozwolenie na zajęcie jednego z fortów nad Bosforem. Pogłoski te nie są wprawdzie niczem stwierdzone, niemniej przeto dostarczają one tematu do artykułów „o wartości traktatu o Dardanelach dla Anglii i Niemiec.“.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Paryża: Na notę rządu bułgarskiego, wzywającą mocarstwa do wymienienia kandydata na tron bułgarski, nie udzieli Francja na razie żadnej odpowiedzi. Inne mocarstwa nie będą się także zbyt spieszyć z tą odpowiedzią.

Lwów d. 10. listopada.

Wszystkie organa hr. Kalnokye'go są nadzwyczaj zadowolnione z sobotniego przemówienia monarszego w odpowiedzi na powitalne mowy prezesów delegacyj. Półurzędowe biuro telegraficzne zbiera starannie te głosy dzienników europejskich, które mogą wychodzić na chwałę przemówienia, będącego wyrazem obecnej polityki zewnętrznej monarchii. Wszystko zaś razem ma się zlewać w jeden hymn na cześć zapewnionego pokoju i mocarstwowego stanowiska monarchii. Jaka szkoda, że wypadki nad brzegami Czarnego morza i Dunaju są jak gdyby zagłuszającą ironią podobnego hymnu, a co gorsza, że z mefistofelesowską zaiste satyrą coraz dobitniej wskazują one na wewnętrzną sprzeczność pomiędzy dwoma tonami ministerjalnego akordu: pewnością pokoju i utrzymaniem mocarstwowego stanowiska monarchii.

Utrzymywanie mocarstwowego stanowiska monarchii — to jest niewątpliwem. — Świadczą o niem cyfry budżetu wspólnego, czują je kieszenie kontrybuentów i czuje je stan ekonomiczny obu państw monarchii.

Na rok 1869, gdy po raz pierwszy budżet spraw wspólnych monarchii, to jest wydatków na jej siłę zbrojną i dyplomację, był normalnie ustanowiony, wynosił on 89,200.000 zł. Na rok 1887 wynosi on 125,600.000 zł. A więc o całe prawie 36½ milionów więcej, czyli o 40%. Czyż istotnie w tej proporcji wzrosła stosunkowo powaga mocarstwowa monarchii, lub podniosła się zamożność i dobrobyt jej ludów! Wprawdzie w ostatniej cyfrze figuruje prawie 5 milionów jako koszta na zwiększone wydatki utrzymania armii w Bośnii i Hercegowinie, wydatek nieznany w 1869 roku, lecz i ten jest przecież postulatem mocarstwowego stanowiska monarchii!

Myliłby się mocno, ktoby mniemał, że w cyfrach przez nas przytoczonych mieszczą się wszystkie nakłady poniesione przez ludy monarchii dla utrzymania mocarstwowego jej stanowiska. Nie mówiąc o kosztach okupa-

---

Ze stołu redakcyjnego.

— O własności i uprawie roli, napisał A. M. Barta. Lwów. Nakładem Wydz. kraj. 1886.

— Gospodarstwo w chacie wiejskiej, napisał Karol Godzień. W Rzeszowie 1886.

Do obniżenia powagi druku przyczynia się niesłychanie łatwość i niesumienność reklamy. Książkami handluje się jak pieprzem lub cynamonem. Nie wiele się dba o to, jaka jest treść książki; byle jej jak najwięcej rozsprzedać, byle handel szedł!

Nieraz, jeszcze książka nie wyjdzie z pod pras drukarskich, już redakcje pism otrzymują pisemne komunikaciki, że wyszła lub wychodzi „rzecz znakomita“, że dopiero teraz zaradzi się jakiemuś „absolutnemu brakowi w naszej literaturze“, że „nasz głośny autor X. Y. opracował ze znaną sumiennością“ taki lub owaki dział itp. Słownik tych komunatów jest aż do abominacji utartym. Liczy się w takim razie na lenistwo i lekkomyślność dzienników, które zazwyczaj przyjmują takie komunikaty, rade, że mają kawałek „bombaju“ do zaczernienia bibuły w swym dziale „literackim“.

Jeśli tej taktyki trzymają się wydawcy, nie możemy im mieć za złe — *c'est leur metier* — chybiają tylko redaktorowie dzienników którzy, zamiast wskazywać inseraty, jako właściwą siedzibę reklam, przyjmują wiadomości o nowych książkach, nie powąchawszy nawet ich okładki. Jeszcze zaś gorzej dzieje się wtedy, gdy podobne enuncjacje, pochodzące od autorów o własnych swych dziełach, zamieszczane są czy to z przyjaźni czy to z lekceważenia literatury i jej wpływów. Skutek tej metody, wyradzającej się dziś niestety w system, bywa często taki, że plewa literacka, jak każda plewa, idzie w górę, ziarno zaś czelne zalega półki księgarskie, że nadto w szeregach publiczności, zwiedzionej nieraz kłamliwemi reklamami, wyradza się lekceważenie druku i zaciera sąd, co ma właściwie wartość, a co jej nie ma.

Krytyka powinna zatem upomnieć się o swoje, krytyka poważna, uczciwa, bezstronna; powinna ona wydobywać z ukrycia to, co zasługuje na uznanie, a z drugiej strony starać się sądem swym zredukować hyperprodukcję bibuły, zadrukowywanej lichotami.

To są uwagi ogólnej natury. Mają one służyć odcinkowi „Ze stołu redakcyjnego“ za szyld, który wskazuje i publiczności i autorom właściwą firmę. Zresztą nie ściągają się one wprost do książeczek, które leżą przed nami.

* * *

P. Barta wydał swą książeczkę o własnościach i uprawie roli, spowodowany do tego „brakiem w rolniczej literaturze naszej popularnych wydawnictw“ — bierzemy zatem rzecz jego jako popularną pod rozbiór. Z tego punktu widzenia ocena nie może być przychylną, gdyż ani sposób przedstawienia ani język nie są w jego pracy popularnemi. Przed kilkudziesięciu laty, gdy forma katechizmów była w modzie, byłoby się może i dziełko p. B. popularnem wydało; lecz dziś wymogi literatury popularnej są o całe niebo wyższe. Wymaga ona przedstawienia obrazowego, uciekającego się bezustannie do analogii, do porównywania rzeczy, które mogą być czytelnikowi znane, z rzeczami, o których go chcemy pouczyć — wymaga starannego unikania definicyj teoretycznych, z któremi już i książki naukowe w dziedzinie nauk realnych biorą rozbrat — wymaga języka jasnego, przejrzystego, nie gubiącego się w długich i kunsztownie zbudowanych okresach.

Tych wszystkich zalet nie posiada niestety praca p. Barty! Na wszystkich 88 stronnicach jestto suchy katechizm, złożony z samych zapytań i odpowiedzi, które poprzestają na definicjach i nigdzie nie sięgają do przykładu i zastósowania w właściwem tego słowa znaczeniu. Przytem i definicje same są nieraz niedokładne, a język często zawiły i niepoprawny. Weźmy kilka przykładów.

Pytanie 4: „Jaka ziemia orna będzie urodzajną?“ Odpowiedź: „Urodzajną będzie każda taka ziemia, która zawiera obok przestworków większych, w których znachodzi się powietrze, i przestworki mniejsze, w których znachodzi się woda. Obok tych większych i mniejszych przestworków muszą się w ziemi znachodzić także i pokarmy, które rośliny pobierają korzeniami“. Pomijamy niezgrabność stylu upstrzonego pięciokrotnem „który“ — a styl taki jest w całej książeczce — tu jednakże nabiera czytelnik błędnego pojęcia, że obok powietrza i wody są jeszcze pokarmy w takim stanie, że je rośliny korzeniami pobierają. Dopiero musi czytelnik dojść do punktu 8, ażeby swe nabyte już mylne pojęcie sprostować i dowiedzieć się, że „wszystkie pokarmy pobierają rośliny tylko w stanie płynnym albo gazowym“ — a zatem nie obok, ale z tychże samych przestworków, w których jest powietrze lub woda. Oto jest klęska formy katechizmowej.

W pytaniu 12 mówi autor, że „tlenu potrzebują rośliny do oddechania“ i twierdzi, że „pod tym względem nie ma różnicy między życiem zwierząt, ludzi i roślin, bo wszystko, co żyje, oddechać musi.“ Jestto herezja, jeśli idzie o ścisłość naukową oddechania. — Dalej zaś pisze autor: „Brak tlenu powoduje śmierć roślinom, zwierzętom i ludziom!“ Nie wiemy doprawdy, odkąd to w gramatyce polskiej można powodować coś komuś.

Aż do zbytku używa też autor germanizmu „pod“ (*unter*) zamiast polskiego „przez“ i tak mówi: „pod strukturą ziemi rozumiemy“ i t. d. Pytamy się zaś, czego może się nauczyć czy to oświecony, czy nieoświecony czytelnik z takiej np. definicji (str. 20): „Bardzo spoiste ziemie są złem stanowiskiem dla roślin, bo rośliny na nich normalnie rozwijać się nie mogą, dla tego, że korzeń roślinny w ziemiach takich normalnie rozwijać się nie może. Dla tego ziemie gliniaste“ i td. *usque ad finem.*

W drugiej części książki są opisane narzędzia do uprawy ziemi i podana niejedna rada praktyczna, lecz wszystko to w formie definicji, jak np.: „Zadaniem lemiesza jest poziome odcięcie skiby, podniesienie jej i podanie odkładnicy do przewrócenia“ i td.

Jesteśmy najgłębiej przekonani, że z książki p. Barty czytający chłop niczego się nie nauczy; gdyby zaś miał z niej czerpać swe światło rolnicze nauczyciel i w tej samej formie uczniom je podawać — toby było istne edukacyjne *horrendum.*

Czy czytał kto w Wydziale krajowym pracę te, nim ją „nakładem Wydziału krajowego“ wydano? Czy dano ją jakiemu znawcy do ocenienia? Nam się wydaje grosz ten zmarnowanym. Wydział krajowy byłby obowiązany wydać dobry podręcznik do nauki rolnictwa dla oświeceńszego ludu i nauczycieli, ale my go sobie inaczej wyobrażamy...

* * *

Zupełnie inne wrażenie wywiera na nas „Gospodarstwo w chacie wiejskiej“, przez K. Godzienia. Czuć tu człowieka nietylko obznajomionego z przedmiotem, lecz znającego wybornie metodykę szkoły ludowej i dysponującego prawdziwie popularnym, obrazowym stylem i poprawnym językiem. Autor unika jak ognia definicji, a staje na stanowisku człowieka rozmawiającego z mniej oświeconym czytelnikiem, i przechodząc z nim przez różne zrozumiałe dlań analogie, tłumaczy mu prosto a zrozumiale rzeczy dość zawiłe.

Tak jest trzymaną na 7 stronnicach część ogólna; dalej zaś nie wdaje się już autor w teorję, lecz przystępuje wprost do praktycznych przepisów, do zdrowych i rozumnych rad o chowie bydła, trzody i drobiu, i do wielu ważnych dla gospodyni zajęć domowych. Wszystko tu jest zastosowane do warunków życia i gospodarstwa włościańskiego lub małomiejskiego, a podane środki działania dostępne są każdemu w tym zakresie. Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli ustępy całe z książki tej przytaczać, to jednak pewna, że każdy, choćby i nie gospodarz, może ją czytać z pewnem zajęciem, gdyż jest pisana zachęcająco, lekko, jasno, potoczyście, a przecież na 86 stronnicach niewielkiej ósmeki mieści w sobie bardzo wiele dokładnie obrobionego materjału.

Książka ta wyszła już dość dawno, a przecież mało kto o niej pisał. Snać autor nie zna się jeszcze na najnowszym systemie reklamy... Za tem większy obowiązek uważamy sobie też zwrócić uwagę na pracę jego, i jeżeli niniejsza wzmianka może mieć wartość pomocną do rozpowszechnienia książki, to oświadczamy, że chętnie widzielibyśmy ją w rękach nauczycieli szkół ludowych i starszych uczniów lub uczennic. Skoro zaś w p. Godzieniu dał się już poznać autor, rozporządzający zaprawdę niemałym talentem popularyzatorskim, to raczej na tej książce powinniśmy byli znaleźć markę Wydziału krajowego.

Tak dużo mamy do spełnienia, a tak nas mało, że jeśli już co robimy, to starajmy sie robić dobrze.

St.

cyjnych, w szeregu budżetów wspólnych rzadko kiedy budżet nie bywał przekroczonym, a najpiękniejsze sumki przychodziły przed delegacje lub wprost przed parlamenta jako żądania kredytów dodatkowych. Nie da się zaprzeczyć, że muskuły organizmu państwowego silnie są naprężone, aby nosić ciężką zbroję mocarstwowego znaczenia monarchii. Synowie jej ludów z mocy praw dobrowolnie ustanowionych, biegną pod broń, ba, ojcowie rodzin stoją w pogotowiu, byle utrzymać potęgę i znaczenie monarchii. Obyż ta pełna czara ofiar wiodła istotnie do szczęścia ludów, do zabezpieczonego pokoju, do pomyślności ekonomicznej i wzrostu sił narodowych!

Ofiary materjalne na utrzymanie mocarstwowego stanowiska monarchii tak się niewinnie w zbitych kolumnach cyfr przedstawiają, że dla niewprawnego oka znika zupełnie ich doniosłe organiczne znaczenie. — W preliminowanym budżecie wspólnym na rok 1887 obliczono ściśle wydatki na siłę zbrojną, dyplomację i pensje wspólne, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na 120.6 milionów netto. Odjąwszy od tego preliminowany dochód z ceł 18.6 milionów, pozostaje 102 miliony zł. Odciągnijmy dalej od tego *praecipuum* na ciężar skarbu węgierskiego (za Pogranicze wojskowe) 2 proc. czyli 2 miliony, pozostanie 100 milionów zł. do pokrycia przez skarby państw obu, czyli według kwoty wypadłoby na Austrję 70,010.031 zł.

Tak mówi przedłożenie, lecz w istocie rzecz się o wiele groźniej przedstawia. Do 102 milionów przybywa przeszło 5 milionów na zwiększone koszta utrzymania wojska w krajach okupowanych — suma więc domagająca się pokrycia wynosi 107.074.440 zł., a na ciężar Austrji przypada 73.453 065 zł.

Lecz nie na tem koniec. Współcześnie z budżetami przedstawione są żądania kredytów dodatkowych na wydatki wspólne, o czem się w budżecie preliminowanym nie mówi. Te wynoszą 1,674.084 zł., więc suma do pokrycia podnosi się do wysokości 108,748.524 zł. a na ciężar skarbu austrjackiego przypada 74,601.486 zł. I nie na tem koniec, przybywa jeszcze żądanie przedłużenia kredytów zawotowanych na rok 1885. bo te pogasły z dniem 30. czerwca 1886 roku. lecz nie umniejszył się przeto ogólny deficyt wspólny z owego roku. Przedłożenia owe kredytów, czyli nowe ich zawotowanie, wynosi sumę 1,185.133 zł., przez co ogólna suma do pokrycia w roku 1887 podnosi się aż do 109,933.657 zł., a z tego na ciężar skarbu austrjackiego wypada 75,414.488 zł.

Najjaskrawsze wszakże światło płynie z cyfr i faktów, nie mających rzekomo bezpośredniego związku z utrzymaniem mocarstwowej potęgi monarchii w roku przyszłym.

Minister Dunajewski po raz pierwszy w tym roku wstawił w swój preliminarz (na rok 1887) wydatki wspólne, potrzebujące pokrycia, jakkolwiek wydatki te nie zostały jeszcze uchwalonemi przez delegacje. Reforma to bardzo logiczna, zwłaszcza, że nie ma wątpliwości, iż to, co jest przedstawionem jako niezbędne dla utrzymania potęgi monarchii, uchwalonem też przez delegacje zostanie. Ale pan mister wstawił w swój preliminarz jedynie cyfrę 70 milionów, spadającą na skarb austrjacki z powodu zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków preliminowanych na rok 1887 przez pana ministra wojny i jego kolegów ministrów wspólnych. Tymczasem wśród przedłożeń złożonych delegacjom znajduje się zamknięcie rachunkowe wydatków wspólnych z r. 1885, podpisane przez pana Tóth'a, prezesa wspólnej Izby obrachunkowej. To zamknięcie rachunkowe wykazuje deficyt 8,405.470 zł. (nieliczące przedstawionych do przedłużenia kredytów).

Wedle obustronnych praw ugodowych, deficyt ów, czyli raczej suma potrzebna na jego pokrycie nie potrzebuje już uchwał delegacyjnych, lecz zostanie po prostu w czasie najbliższym podzielona wedle klucza kwotowego do pokrycia obu parlamentom przedstawioną. A więc pokrycie potrzebne na wydatki wspólne w roku przyszłym wzrasta wskutek tego w ogólnej sumie do zł. 118,428.127 — po odciągnięciu zaś *praecipuum* i 30% na ciężar Węgier z owego deficytu, wypadnie na skarb austrjacki nie 70 mil. lecz 81,242.380 zł. do pokrycia.

I z czegoż powstał ten tak znaczny deficyt półdziewięta miliona w r. 1885, gdy zamknięcie rachunkowe wykazuje przeciwnie niezużyte kilkumilionowe kredyta w tymże roku? Oto, dochód z ceł, preliminowany na pokrycie wspólnych wydatków w kwocie prawie 8½ milionów wyniósł niespełna 5 milionów zł., przedstawiając 13,608.570 zł. niedoboru. Jestto zaiste straszne odkrycie, bo wskazuje ono, że w wewnętrznym i ekonomicznym rozwoju państwa siły się skurczyły i życie zaniemogło.

Mimo tak smutnej a świeżej nauki z roku ostatniego, ministerjum wspólne preliminuje i na rok przyszły dochody z ceł w wysokości 18,600.000 zł. na pokrycie wydatków wspólnych, i dlatego to suma potrzebująca pokrycia zmalała mu w zasadniczym rachunku do 102 milionów. Tymczasem w materji ceł jedno jest tylko pewnem, że koszta i restytucja (głównie cukier) wyniosą 25 milionów, a czy na pokrycie wydatków wspólnych pozostanie niespełna 5 milionów jak w roku zeszłym, czy znacznie więcej, czy może mniej nawet, tego dziś trudno przewidzieć — w żadnym przecież razie ta nadwyżka nad restytucjami nie może wynieść 18 milionów, jak to niegdyś przed 1885 rokiem bywało. Przyjmując, że nagle, w skutek nowej a nieuchwalonej jeszcze taryfy celnej, zwyżka ceł wyniesie w roku przyszłym *dwa razy tyle* co w przeszłym (jesteśmy więc arcy szczodrzy), to i tak potrzeba pokrycia na wydatki wspólne monarchii wzrośnie w roku przyszłym do 127,500.000 zł., a na skarb austrjacki spadnie ztąd 87 milionów złotych reńskich, nie zaś 73 miliony, jak to zapisano w preliminarzu austrjackiego kanclerza skarbu. Na samą Austrję, czyli Przedlitawię, deficyt wskutek dźwigania ciężkiej zbroi wzmoże się zatem na rok przyszły jeszcze o 14 milionów!

Jakkolwiek przyczyny zmniejszenia się zwyżki ceł leżą niewątpliwie i w błędnym systemie ekonomicznym monarchii, to przecież główną ich przyczyną jest ogólny zastój obrotów handlowych i stan niepewny w jakim ta część Europy zostaje w skutek złych konjunktur politycznych.

W budżecie wspólnym Monarchii odbija się więc bezpośrednio wpływ polityki na siły budżetu, na zasoby żywotne Monarchii. Darmo by ktoś twierdził, że potęga Monarchii i jej mocarstwowe znaczenie wzrosły od 1869 r. o 40 proc.; jedna przejażdżka po kraju, jeden rzut oka na budżet przekonają go o fakcie wprost przeciwnym! Żaden dyficyt nie jest groźny, gdy żywotne siły znajdują się w rozwoju, a rośnie istotna potęga i znaczenie państwa. Lecz gdy te siły opadają a maleje znaczenie w równowadze potęg świata, wówczas nie ma tej zbroi, któraby ubytek sił nadgrodziła, a przeciwnie stać się może, że przy wytężeniu ramion już nie dla utrzymania znaczenia, lecz dla obrony życia — wynędzniały rycerz zwali się z nóg z wycieńczenia.

Darmo! Mocarstwowe znaczenie nie utrzymuje się wysiłkami na zbrojenie, ale mądrą polityką i wykonywaniem żywotnem funkcji wypływających ze stanowiska mocarstwowego. Same zbrojenia tylko wycieńczają galopującym pędem. — Ludy monarchii oddały wszystko — więcej aniżeli im oddać było wolno — dla podniesienia potęgi zbrojnej, mocarstwowego znaczenia monarchii. Niechże ci, którzy dźwigają odpowiedzialność za przyszłość tych ludów, podejmą mocarstwową, to jest europejską politykę, niech mądrem sił własnych i związków międzynarodowych użyciem zapewnią pokój nie na rok przyszły, ale pokój któryby przyszłość zabezpieczał i był bodźcem dla rozwoju sił żywotnych. Dziś głos monarchii brzmi jeszcze poważnie i ubiegają się jeszcze inni o związki z nią jako z mocarstwem decydującem na europejskim wschodzie, dziś i wytężenie jeszcze możliwe, lecz niebawem już tak nie będzie.

Oto nauka płynąca ze studjum budżetów wspólnych monarchii wobec sytuacji zarysowującej się przed delegacjami monarchii.

Kurjer Lwowski we wczorajszym artykule wstępnym omawia sprawę fundacji księcia Jerzego Romana Lubomirskiego, na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie utworzonej. Kończy swój artykuł w sposób jemu tylko właściwy: „Jak słychać — powiada *Kurjer Lwowski* — Hieronim książę Lubomirski wystąpił teraz podobno do Wydziału krajowego z gotowością wypłacenia zamiast 2000 zł.. połowy tej sumy. Jeżeli to prawda, to mielibyśmy do czynienia z faktem obrzydliwego targu w sprawie, która nigdy i nigdzie nie powinna być przedmiotem targu, bo wszelkie zapisy są rzeczami świętemi.“

Temi słowy rzucił *Kurjer Lwowski* z lekkiem sercem kalumnię na człowieka, który w tej chwili nie na zarzuty lecz na uznanie zasługuje. Lecz wiadomo to już wszystkim, że *Kurjer Lwowski*, czerpie swe informacje zawsze ze źródeł tak mętnych jak plotka, a brudnych jak potwarz. *Gazeta Narodowa* pierwsza podała wiadomość o tej fundacji i pierwsza wytknęła, że spadkodawcy nie poczuwali się do obowiązku spełnienia ostatniej woli fundatora, i pierwsza w numerze z d. 22. września 1886 wyjaśniła cały stan rzeczy. W kilka tygodni później złożył książe Hieronim Lubomirski z własnej dobrej woli — jakkolwiek orzeczenie sądu apelacyjnego w Krakowie i najwyższego trybunału w Wiedniu, od tego obowiązku prawnie go uwalniało — 1000 zł. na ręce Wydziału krajowego i oświadczył, że sumę taką corocznie na rzecz Akademii wypłacać się obowiązuje. Obowiązek bowiem płacenia tych legatów cięży nie na ks. Hieronimie lub ks. Adamie Lubomirskich, lecz na „ordynacjach Rozwadowskiej i Miżynieckiej“, na każdej po 1000 zł. Obecnie ordynacyj tych jeszcze nie ma — a więc i obowiązku prawnego do uiszczania tej sumy nie ma. Jest tylko dobra wola. W poczuciu jej postanowił książe Hieronim wypełniać ten obowiązek, od którego go prawo zwolniło. Uczynił tedy po obywatelsku, postąpił szlachetnie.

Za to odpłaca mu *Kurjer Lwow.* obelgą. My nie liczymy mu tego na karb zupełnego braku etyki społecznej, jak ją w tym osądzeniu *Kurjer Lwowski* zdradził. My nie liczymy tego na karb zdziczenia uczuć, jak by to na pozór każdemu nieuprzedzonemu czytelnikowi kalumnii *Kurj. Lwow* zdawać się mogło. My tłumaczymy ten brzydki postępek redakcji *Kurj. Lwow.* brakiem dobrych informacyj, pomieszaniem luźnych wiadomostek — poprostu lekkomyślnością dziennikarską. Jest jednak kres, po który bałamuctwo nawet dziennikarskie sięga. A kresem tym winno być strzeżenie nie tylko prostej uczciwości dziennikarskiej, lecz oraz honoru ludzi. Niech te uwagi *Kurj. Lwowski* przyjmie z tak szczerą skruchą i poprawą na przyszłość, jak my mu tego szczerze w interesie publicznej sławy dziennikarstwa polskiego życzymy.

Korespondencje „Gaz. Narod“.

Rzym d. 5, listopada.

(X.) Pomimo nalegań swoich kolegów i posłów p. Depretis nie chciał się zgodzić na otwarcie parlamentu w pierwszej połowie listopada i naznaczył je na 24. b. m. Powiada on. że miesiąc czasu, jaki Izba będzie miała przed sobą od tej daty do 22 grudnia, to jest do ferji Bożego Narodzenia, dostateczny jest, ażeby przedyskutować budżety czyli bilansę wszystkich ministerstw. Jeżeli Izba opieszałość okaże, to tem gorzej dla niej. W ciągu owego miesiąca gabinet przewiduje trojakie a silne uderzenia na siebie ze strony opozycji. przeciwko jenerałowi Ricottiemu, ministrowi wojny, z powodu sprawy kapitana okrętu p. Turego; przeciwko ministrowi spraw zagranicznych hr. de Robilant, z powodu sprawy bułgarskiej, i przeciwko p. Tajaniemu, ministrowi sprawiedliwości i wyznań skutkiem jego polityki kościelnej.

P. Turi, który dowodził wojennym okrętem „Maria Adelaide, jest także posłem do parlamentu. Niepodobały mu się nowe roboty dla wzmocnienia morskiej warowni w Spezji, przez ministra wojny nakazane. a mianowicie pewien mur obwodowy, który za nieużyteczny i wielkie tylko pochłaniający sumy uważał. Atoli nie poprzestając na ganieniu rozporządzeń jenerała Ricottiego w parlamencie, wystąpił jeszcze przeciw niemu w dziennikach, nadużywając wiadomości, które jako członek marynarki wojennej posiadał. Minister wojny widząc w tem publicznem roztrząsaniu obronnych środków głównej wojennej Włoch przystani. niebezpieczną niedyskrecję i uchybieniu wojskowej karności, porozumiał się ze swoim kolegą ministrem marynarki, admirałem Brinem, aby ukarać kapitana Turego, który aresztowany został jako oficer marynarki, bez względu na jego poselską nietykalność. Areszt ten ogromnego hałasu narobił w prasie włoskiej, oburzył całą opozycję, i spowodował zapamiętałe napaści opozycyjnych dzienników na rząd. Skutkiem tej wrzawy uwolniono zaraz kapitana, ale mu odebrano dowództwo okrętu i wykreślono go z kadrów marynarki. Jednak opozycja, bez względu na niezbędną subordynację wojskową, broni zacięcie kapitana — dziennikarza, a naczelnik tejże opozycji p. Cairoli, nie wahał się napisać do niego list z zupełnem uznaniem jego postępowania, który się w dziennikach ukazał, i utrudni zapewne jeszcze bardziej p. Cairolemu i innym garibaldzistom i radykałom powrót kiedykolwiek do władzy.

Na interpelacje przeciwko sobie gotujące się z powodu tajemniczości, jaka zagraniczną politykę Włoch obecnie otacza, hr. de Robilant zamierza odpowiedzieć złożeniem Izbie dwóch „Zielonych ksiąg“, z których jedna tyczy się zajścia z rzpltą kolumbijską, druga zaś odnosi się do sprawy bułgarskiej. Z niej to mamy się szczegółowo dowiedzieć o postępowaniu Włoch w tej mierze.

Z ministrem sprawiedliwości i wyznań trudniejsza będzie sprawa. Mszczenie się jego na biednych zakonnicach zamieszkujących pozabierano dawniej klasztory, za to, że papież przywrócił jezuitom przywileje, jakich używali przed Klemensem XIV., bardziej jeszcze jest śmiesznem niż oburzającem. Jestto po prostu szykana. niedosięgająca nawet rozmiarów prześladowania, albowiem poza obrębem skonfiskowanej własności zbiorowej. zakony mogą wszędzie we Włoszech dziedziczyć największe dobra, byle na imię jednostek, a ustawa o stowarzyszeniach pozwala im się rozszerzać i zakładać prywatne nowicjaty. Nigdy może jeszcze zgromadzenia zakonu nie kwitnęły tak w Rzymie jak od czasu zniesienia swojego. Wszędzie budują się nowe, ogromne klasztory męzkie i żeńskie. Nowa ulica Via Merulana przedstawia dwa niezmierne szeregi samych klasztorów płci obojej. Jezuici zakupili olbrzymi „Hotel Costanzi“ i rozległe dobra za miliony nabywają w Rzymie i pod Rzymem.

Nie sądzą jednak, aby p. Depretis pozbył się na teraz ministra sprawiedliwości. Dopiero po Bożem narodzeniu, kiedy wniesiona zostanie na porządek dzienny nowa ustawa o reformie ministerstw, preses rządu poodprawia wszystkich swoich teraźniejszych kolegów, i nowy całkiem utworzy gabinet.

Królestwo opuszczą Monzę 10 b. m. udając się do Florencji, gdzie zabawią do 19. b. m. i dopiero około 20. wrócą do Rzymu. Po ich przyjeździe hr. de Mony, nowy ambasador francuzki złoży wierzytelne swe listy, a hr. Ludolf, ambasador austrjacki, listy odwołujące. Następcą jego będzie baron von Bruck, dziś poseł austrjacki w Bawarji. Hr. Paar ambasador austrjacko-węgierski przy Stolicy św. także się cofa dla podeszłego wieku. Następcą jego będzie hr. Chotek minister pełnomocny w Brukseli. Hr. Greppi ambasador włoski w Petersburgu był w Rzymie i otrzymawszy ustne instrukcje od hr. de Robilanta, wrócił nad brzegi Newy. Chociaż w finansowym tutejszym świecie ze względu na giełdę ciągle słychać o pokojowem załatwieniu sprawy bułgarskiej, w dyplomatycznych kołach nikt się już nie łudzi i mniemają, że Anglia i Włochy, jakoteż i Austrja, zmuszone będą może nawet przed Nowym Rokiem wojnę wydać Rosji. jeżeli tylko wkroczy do Bułgarji.

P. Schlözer, poseł pruski przy Stolicy św. podał *memorandum* dotyczące przejrzenia praw majowych. Przejrzenie to ma się odnosić do mianowania proboszczów. Rząd pruski uwolni kleryków od służby wojskowej i pozwoli niektórym zakonom a mianowicie Jezuitom wrócić do Prus.

Adres mieszkańców Stanisławowa do króla włoskiego za celą św. Stanisława Kostki w Rzymie, ogłoszony w *Fanfulli*, organie dworu, otrzymał osobliwe powodzenie w prasie włoskiej. Dzienniki nieprzyjaźne nawet papieżowi i katolicyzmowi a cóż dopiero Jezuitom, bronią pamiątki po patronie Polski i biorą gorąco stronę św. Stanisława. Wielu senatorów i posłów, nieodznaczających się wcale czułością dla Watykanu, oświadcza się stanowczo za uratowaniem polskiej pamiątki. Ciekawem jest to zjawisko racjonalistów biorących w opiekę świętego, dlatego że Polak. Młoda, głośna literatka pani Lodi-Ossani, znana z osobliwego talentu niemniej jak z rzadkiej piękności swojej, stała się gorliwą obronicielką św. Stanisława w tutejszych dziennikach. Cela dotąd nietknięta. a jeżeli taką nadal pozostanie, cały Rzym będzie ją odwiedzał d. 13. b. m., który z nadzwyczajną uroczystością ma być obchodzony tego roku w kościele św. Jędrzeja na Kwirynale.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. listopada.

* **O chorobie marszałka Zyblikiewicza** otrzymujemy o godz. 12. min. 45 następujący biuletyn urzędowy:

„Stan zdrowia marszałka krajowego obecnie zadawalniający. W nocy gorączka była jeszcze znaczną, teraz stan bezgorączkowy.

Dr. *Hoszard.*

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. komitetowi w Batkowie, w powiecie brodzkim, na restaurację cerkwi, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 11. listopada o godz. 6. wieczorem.

* **Z resursy urzędniczej.** W niedzielę 14. listopada b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa „Frohsin“, wieczorek muzykalny, poczem nastąpią tańce przy współudziale muzyki wojskowej. Początek o godzinie 7. — Biletów wstępu otrzymać można w lokalu resursy od czwartku 11. b. m. od 6—8 wieczorem. Strój wieczorkowy.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia pp. członków, że teatr i koncert. programem zabaw na 13. b. m. zapowiedziany, został z powodów od wydziału niezależnych, odłożony na sobotę dnia 20. b. m.

* **Poufne zebranie leśników,** odbędzie się w poniedziałek d. 15. listopada 1886 w gmachu dyrekcji dóbr państwowych przy ulicy Kopernika l. 20 (I. piętro). Początek o godz. 6. wieczorem.

* **Dwa pożary we Lwowie** mieliśmy wczoraj. Dzięki wybornej naszej straży ogniowej ochotniczej i miejskiej, w obydwu wypadkach pożar został zlokalizowanym.

Przed godziną 2-gą popołudniu zapaliły się na Wulce zabudowania t. z. młynu Sobka, którego właścicielem jest obecnie p. Hoszczuk. Syn tegoż Jan, umysłowo chory, położył się w stodole na sianie z cygarem w ustach. Siano poczęło tlić od cygara. Jan wybiegł ze stodoły dopiero wtedy, gdy płomień dotykał już dachu i rzucił się do stawu. Zobaczyła to służąca, która poczęła wołać o ratunek.

Ze stajni wyprowadzono przypadkowo przed pożarem bydło i konie. Gdy straż ogniowa przybyła, paliła się stajnia i stodoła, napełniona zbożem i sianem. Straż rozebrała wnet szopę i zlokalizowała pożar w przeciągu kwadransa. Sprawcę pożaru Jana Hoszczuka wyciągnięto nieuszkodzonego ze stawu. Szkoda wynosić ma 2000 zł.

Drugi pożar wybuchł wieczorem o godz. 10. Wychodziliśmy właśnie z teatru, gdy sygnalizowano pożar na III. dzielnicy.

Paliło się na ulicy Zamarstynowskiej, za mostem kolejowym na Podzamczu, w realności p. Galambosza, gdzie dawniej była mydlarnia. Gdyśmy przybyli na miejsce, komórka stała w płomieniach. Gorąco było okropne, tak, iż trzeba było stać w znacznem oddaleniu. W komórce tej było wiele drzewa suchego. Na szczęście nie było wiatru. Straż ogniowa z dzielnym swoim naczelnikiem Hryniewiczem na czele i straż miejska z nieustrszonym p. Praunem, zabrały się energicznie do ratunku — rozebrano komórkę w jednej chwili i w taki sposób stłumiono natychmiast pożar. Szkoda jest nieznaczną.

Podnosimy przy każdej takiej sposobności, że przedewszystkiem powinni przy pożarze zwracać uwagę na porządek, a to w tym celu, ażeby nie rozkradano rzeczy wynoszonych, a powtóre, ażeby tłumy ciekawych nie przeszkadzały akcji ratunkowej. Z uznaniem wyrażamy się zawsze o wojsku, które w takich razach pełni służbę.

Wczoraj niestety zauważyliśmy, że żołnierze postępowali sobie niewłaściwie, prowokując publiczność nietaktownem swojem postępowaniem. Ustawieni żołnierze z karabinami, zdaje się młodzi rekruci, zamiast wzywać publiczność do rozejścia się, napadali na nią w sposób brutalny. Jeden z naszych znajomych, którego uwagę na to junactwo zwrócił radny m. p. Lewicki, zapytał roztrącającego ludzi szeregowca, co się właściwie stało; przechodzący tamtędy porucznik, odezwał się na to do policjanta „arretiren, abführen“. Na szczęście policjant znał lepiej przepisy, uśmiechnął się i nic na to nie odpowiedział. Cóżby się jednak było stało, gdyby policjant wykonał był rozkaz p. porucznika? Byłoby wobec tego właściwem, ażeby komenda ponczyć raczyła pp. oficerów, że do wydawania takich rozkazów może mieć tylko prawo oficer pełniący służbę i mający jako odznakę t. zw. „Feldbinde“.

Na miejscu było wczoraj kilkudziesięciu pp. oficerów, przypatrujących się także z ciekawości pożarowi, jeżeli jednak wszystko ma być w porządku, to dla dobrego przykładu, pp. oficerowie pierwsi powinni byli ustąpić, ażeby nie przeszkadzać akcji ratunkowej.

Co zaś do wojska, to powinno takowe w takich wypadkach rozciągnąć kordon i nie wpuścić bezwawarunkowo nikogo, kogo nie wskaże ajent policji. Co zaś do szeregowców, to stać powinni obok nich podoficerowie dla przestrzegania tego, ażeby niedoświadczeni rekruci nie popełniali nadużyć. Gdyby nie nader taktowne postępowanie organów policji, to mogło było wczoraj przyjść do opłakanych wypadków, których przecież unikać należy.

* **Znikła bez śladu** Marja Jonek, 16-letnia córka zarobnika, pod l. 26 w Rynku mieszkającego.

* **Z San Remo.** Od J. I. Kraszewskiego otrzymał *Kur. Warsz.* pod d. 3. b. m. następujące pismo: „Proszę was jeszcze, Szanowny redaktorze, o gościnność dla listu mojego. Mam obowiązki względem San Remo i tych co mnie tu tak gościnnie i serdecznie przyjęli. Lękam się, aby stan mojego zdrowia, trudności jakie spotykam do podźwignięcia się, pokrzepienia — nie zostały przypisane przyczynom miejscowym Byłoby to wielką niesprawiedliwością. Dla tego pośpieszam oświadczyć, że klimat i warunki życia w San Remo dla chorych, którym pobyt na południu jest wskazany, nigdzie lepszym być nie może. Miasteczko ładne, spokojne, dosyć dobrze zaopatrzone we wszystko, a zresztą pod bokiem mające Genuę i Nicę, najwybredniejsze wymagania zaspokoić może, nic nie pozostaje do życzenia. Ale ażeby to poskutkowało, nie potrzeba mieć lat 74—75,

---

41)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Adeline bardzo często zapraszał ojca Eck, aby będąc w Paryżu wstąpił do jego klubu; ale stary rzadko wyjeżdżał z domu; jako fabrykant sukna gładkiego, jednobarwnego, nie potrzebował jeździć kilka razy na rok do stolicy, jak ci, co wyrabiając artykuły mody, musieli z każdym sezonem traktować z kupcami i krawcami pierwszorzędnymi nad wyborem tkanin, jakie wedle dostarczanych kilkudziesięciu a niekiedy i całemi setkami próbek. możnaby najkorzystniej puścić w obieg.

Zdarzyło się przecież, że jakaś ważna finansowa sprawa wymagała koniecznie jego obecności w Paryżu. Przy tej sposobności postanowił zobaczyć się z p. Adeline, o którego klubie Michał cudowne rzeczy opowiadał. Czekał więc około godziny szóstej przed parlamentem, i niebawem ujrzał kochanego sąsiada w towarzystwie deputowanego Bounou-Bounou, jak zwykle z teką pełną papierów po pachą.

— Zapraszam się do pańskiego klubu na obiad — rzekł ojciec Eck po przywitaniu i zobopólnej rekomendacji.

Rozmawiając o polityce, ani spostrzegli, kiedy się znaleźli na ulicy Opery. Kiedy ojciec Eck. wstępując na paradne schody, oglądał się na wszystkie strony, podziwiając to wspaniałe urządzenie przedsionka, to przepyszną liberję służby, serce p. Adeline rosło z zadowolenia, wyobrażał bowiem sobie, że ten przepych, nieodłączny od osoby jego jako prezydenta, musi olśnić przyszłego wujaszka Berty.

— Może pan życzysz sobie obejrzeć nasze salony? zapytał, gdy weszli na górę.

— Nie miałem żadnego pojęcia co to jest klub, ale to co tu widzę, to jest bardzo piękne.

W każdej sali oglądał wszystko szczegółowo. jako znawca dotykał ręką obicia na meblach, próbował miękkości dywanów i co chwila powtarzał półgłosem, jakby lękał się naruszyć panującą tu ciszę:

— To bardzo piękne.

Oczekując na obiad, zasiedli w gabinecie prezydenta z panem Bounou-Bounou i kilku przemysłowcami, znajomymi ojca Eck. Podczas gawędki wszedł hrabia Cheylus, który słysząc pana Eck, zawołał jeszcze od progu:

— Ach! zdaje mi się, że poznaję akcent mojego niegdyś departamentu.

— Pan hrabia de Cheylus, były prefekt Strasburga, rekomendował Adeline; — pan Eck, naczelnik firmy Eck i Debs.

Ale ojciec Eck, który nie lubił, ażeby żartowano z jego akcentu, podszedł szybko do hrabiego i rzekł:

— Tak panie, byłem Alzatczykiem, i jeśli dziś nim nie jestem, to innych wina, nie moja. Dumny jestem z mojego akcentu, bo uważam go za świadectwo mego pochodzenia, bo mi przypomina ukochane rodzinne strony!

Spostrzegłszy przecież, że mógł urazić hrabiego, dodał zaraz żartobliwie:

— Akcent, to przymiot, świadczący o oryginalności towaru; cobyś pan zrobił naprzykład, gdyby ci podano pasztet strasburski, niemający właściwego sobie zapachu?

— Z pewnością bym go nie jadł — odpowiedział hrabia de Cheylus, który nigdy w życiu gniewać się na nikogo i o nic nie umiał.

Przy obiedzie, ojciec Eck ponowił oznaki swego zadowolenia, z maleńką tylko odmianą:

— To bardzo dobre; doprawdy, za taką cenę, to bardzo dobre! Co to jednak za piękna rzecz, stowarzyszenie! — dodał, widząc że nikt zdumienia jego nie podziela. Nigdybym nie uwierzył, że za sto franków rocznej wkładki, można przebywać w tak pięknych salonach, mieć stół taki wyborny, taką elegancką i zręczną służbę, jednem słowem, otoczyć się takim zbytkiem!

Dobre to wyobrażenie zmieniło się dopiero wieczorem w sali bakarata, kiedy zobaczył jak ogromne sumy wygrywają i przegrywają w ciągu kilku minut.

— Czy to prawda — zapytał pana Adeline — że te dżetony z perłowej masy przedstawiają wartość 5000 i 10.000 franków?

— Najzupełniejsza prawda.

— Ależ to jest ohydne! grający dobrze by się wprzód namyślił. gdyby mu przyszło rzucić na kartę 10.000 franków złotem albo papierami; a tymczasem te znaczki przesuwają się gładko przez palce, jak fasola, o którą dzieci grywają. A ja tu widzę między poniterami fabrykantów, ludzi pracy, którzy powinniby z własnego doświadczenia znać wartość pieniędzy! To wstyd! hańba!

Adeline chciał na inny przedmiot zwrócić uwagę swojego gościa, rozmowa bowiem zaczęła przybierać kierunek wcale niepożądany, i mogła zepsuć pierwsze tak przychylne wrażenie. Tylko że z ojcem Eck niełatwą była sprawa: kiedy mówił o czem, musiał całkowicie wypowiedzieć swoje zdanie:

— Powtarzam — ciągnął dalej, nie zważając na przerwę, że gry tak zrozumianej nie mogę nazwać uczciwą; to nie rozrywka już, nie hazard nawet, tylko czysta spekulacja; grają nie dla zabawy, ale aby wygrać. Patrz pan, jak oni wyglądają: te rozpalone twarze, ta trupia bladość u innych. roznamiętnione spojrzenia wszystkich, czyż pozwalają przypuszczać, że to są ludzie przyzwoici, spędzający wieczór na wspólnej zabawie? Nie, to stado zgłodniałych wilków, gotowych pożreć się wzajemnie. Chodźmy ztąd!

Panu Adeline wiele na tem zależało, aby ojciec Eck nie opuścił klubu w tak nieprzychylnem usposobieniu, poprowadził go więc jeszcze do czytelni, do sali bilardowej, do mniejszych saloników, w których poważniejsi członkowie grali w wista i écarté, podobniejsi raczej do automatów aniżeli do istot żyjących, i wrócili znowu do gabinetu prezydenta, gdzie Bounou-Bounou, jak co wieczór, odpisywał na dwadzieścia czy trzydzieści listów, w ciągu dnia otrzymanych.

— I to w tym celu zakładacie kluby? zaczął znów ojciec Eck, siadając przed kominkiem.

— Ależ, broń Boże, zacny przyjacielu! gra jest tylko rzeczą dodatkową, a dziś, wyjątkowo zupełnie, doszła do rozmiarów dotąd nigdy jeszcze niepraktykowanych.

I pan Adeline z całym zapałem zaczął przedstawiać swemu przyjacielowi, jak szlachetne zamiary spowodowały założenie Wielkiego Internacjonału; na nieszczęście przerwał mu hrabia de Cheylus, który śmiejąc się, wpadł do gabinetu

— Wyborna komedja tam się odgrywa! zawołał. Szkoda, że pan Eck jej nie widział. Byłby się uśmiał do syta.

— Cóż to za komedja?

— Wyobraźcie sobie, że hrabia de Sermizelles przegrał dwanaście tysięcy franków. Spytacie się zapewne, zkąd je wydostał? Alboż ja wiem! Dość, że musiał je mieć, skoro przegrał. Gdy już mu nic nie zostało, wybraził sobie, że gdyby mógł zkąd pożyczyć z pięć luidorów, odbiłby całą swą przegranę. W kasie odmówiono mu kredytu, August nie chciał również nic dać, tak samo cała służba, pomimo, że hrabia każdemu lokajowi przymilał się i prosił i błagał, ale wszystko napróżno. Otóż to było takie zabawne. widzieć, ile ten człowiek znosił upokorzeń dla kilku głupich luidorów. Nareszcie ktoś mu żartem powiedział, że kuchmistrz ma pieniądze; hrabia, nie wiele myśląc, pobiegł do kuchni...

— Czy podobna! zawołał ojciec Eck, wznosząc z oburzeniem ręce do góry.

— Hrabia de Sermizelles, kiedy idzie o grę, do wszystkiego jest zdolnym. Zresztą, jest to w rodzinie jego namiętność dziedziczna. Starszy jego brat był tak namiętnym graczem, że przegrywał krociowe sumy w papierach wartościowych, nie zadając sobie trudu, aby poprzednio kupony od nich poobcinać.

(C. d. n.)

lub przynajmniej nie należy tu przyjeżdżać po kilku latach męki, a półtora roku nieprzerwanego więzienia — i z chorobę jak emfizema — która wyleczoną być nie może. (nie licząc innych przypadłości.) Nie mogłem z pewnością ani milszego miejsca pobytu, ani większej znaleść troskliwości, jak pod opieką niezmordowaną, nieustanną, W. Tymowskiego. Ale są niepodobieństwa, o które się wszystko rozbija. Nadzwyczaj by mi było przykro, gdyby mój nieszczęśliwy stan przypisywano fałszywie miejscu, do którego mnie sama wdzięczność przywiązywać musi. W tym roku sezon się jakoś poczyna późno i nie wiem czy będzie świetny... dla willi i kwiatów. Pogodę mamy stosunkowo piękną i ciepłą — ale nie potrzeba zapominać, że to był październik a zaczyna się listopad. Ziomków dotąd nie ma wielu.

* **Kradzież kosztowności** i sukien, wartości 550 zł., popełniono w nocy na 29. z. m. w Siemikowcach, powiatu rohatyńskiego, na szkodę arendarza Chaima Schorra i tegoż zięcia Selmana Gewürz.

* **Opróżnione stypendja.** Wydział kraj. przyjmuje do d. 15. b. m. podania na stypendja z zapisu śp. Jana Żurakowskiego, a mianowicie: po 262 zł. 50 ct. dla synów dawnej szlachty polskiej z pierwszeństwem dla potomków familii fundatora Jana Żurakowskiego i familii zięcia jego Juljana Starzyńskiego, tudzież stypendja po 210 zł. i 157 zł. 50 ct., które nadane być mogą uczniom do szlachty polskiej nienależącym.

Wakuje jedno stypendjum z fundacji p. n. „Stypendja chłopskie fundacji księdza Szczęsnego Skibińskiego proboszcza zarszyńskiego", na 80 zł. Udzielone będzie przedewszystkiem synom ubogich włościan zamieszkałych na wsi w Królestwie Galicji i Lodomerji lub w Wielkiem księstwie Krakowskiem, bez różnicy religii, obrządku i narodowości, uczęszczającym do publicznych szkół średnich, lub wyższych z wyjątkiem szkół początkowych, czyli tak zwanych normalnych.

Wakuje jedno stypendjum z fundacji ś. p. Aleksandra Egierskiego w kwocie 290 zł., przeznaczone dla uczniów imienia Egierskich, w braku zaś takich uczniów mogą je otrzymać przez substytucję krewni fundatora, pochodzący z Wojciecha i Katarzyny z Popielów Siedleckich, tudzież ich bezpośrednie i dalsze potomstwo, a) Stanisława Siedleckiego, profesora gimnazjum w Krakowie; b) Józefa Siedleckiego w Krakowie; c) Wojciecha Siedleckiego, zamieszkałego w Tarnowie; wreszcie Marji z Siedleckich Zagórzańskiej, zamieszkałej w Rzeszowie.

* **Uczta pożegnalana dla p. Józefa Jasińskiego** nowo mianowanego prezydenta sądu w Krakowie odbyła się wczoraj w sali kasyna miejskiego. Wzięło w niej udział przeszło 60 osób. Radca sądu wyższego p. S. Prexel podniósł zasługi p. Jasińskiego w sądownictwie i obywatelskie i wychylił toast na cześć jego. Prezydent Piątkowski żegnał p. Jasińskiego imieniem sądu krajowego, a radca p. Budzynowski imieniem towarzystwa prawniczego. Dr. Malinowski, wychylił toast w imieniu Izby adwokackiej. Radca sądu wyższego p. Bochyński zaprosił p. Jasińskiego na wieczorek towarzystwa prawniczego, który się odbędzie na cześć jego jutro we czwartek w sali „Frohsinu". Pan Jasiński podziękował za uznanie, i wyraził nadzieję, że nić sympatyczna, która dotąd łączyła go ze Lwowem, pozostanie nierozerwalną.

* **Zgubiono djament** z kolczyka wartości 60 zł., portmonetkę z banknotami 5 zł. monetą dwuguldenową, trzema napoleondorami w złocie i ze złotym krzyżykiem z napisem 14/26 lipca 1857.

* **Statystyka chorych** w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w miesiącu wrześniu bieżącego roku następujące cyfry: Z końcem sierpnia 1886 r. było chorych 438, przybyło w miesiącu wrześniu 636, było przeto w miesiącu wrześniu ogółem leczonych 1074. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 453, z polepszeniem zdrowia 118, nieuleczonych 13, umarło 52; ubyło tedy razem 636. Pozostało z końcem września 438. Najwyższy stan chorych był d. 1. września 455. Średni stan chorych wynosił 485. Stosunek wyzdrowienia względnie do wszystkich leczonych 42·17, względnie do ubyłych 72·79. Stosunek śmiertelności względnie do wszystkich 4·83, względnie do ubyłych 8·17. Stosunek nieuleczonych, względnie do ubyłych 2·04, z polepszeniem ubyłych względnie do ubyłych 18·55. Ilość dni leczenia w zakładzie chorych w miesiącu wrześniu wynosi 14.446.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, stan nieba zmienny, wiatr SE. Srednia temperatura dnia była 13,° C., najwyższa 19,° C., najniższa dziś nad ranem 7,° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 758 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Anglii i wynosi 740 — 745 mm., zwyżka w Krymie i wynosi 765 — 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 18. listopada. Wiatr południowo-zachodni, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około 10,° C., wilgoć powietrza się wzmaga, pogodnie, co najwyżej nieznaczny deszcz chwilowy.

* **Jutro** d. 11. listopada: św. Marcina b.; — św. Zynowija m.

— **Telefonów pożarnych** całą sieć dla Krakowa obowiązuje się urządzić wiedeńska firma Siemens i Halske według oferty przedłożonej magistratowi, za kwotę 8100 zł. Korzyścią tego urządzenia byłoby łatwe sygnalizowanie straży o wybuchłym ogniu. Z przytoczonych kosztów 6000 tylko poniosłaby gmina, resztę mieszkańcy Magistrat przyjął ofertę przychylnie.

— **Dr. Walentowicz** z Krakowa, który bawił u Pasteura, przysposobił wszelkie potrzebne przyrządy do szczepienia metodą Pasteura, które byłyby potrzebne w razie zaprowadzenia takiego zakładu w Krakowie. Dr. Walentowicz posiada obecnie czwartą serję królików szczepionych jadem zebranym z przywiezionych z Paryża królików. Bezpośredni skutek przynosi już obecnie podróż dra Walentowicza, mianowicie zgłaszają się o poradę lekarską osoby, pokąsane przez psy wściekłe. Nabywszy znajomości w tej mierze w pracowni Pasteura, dr. Walentowicz przedsiębierze sam kurację osób, których stan nie wymaga bezwzględnie podróży do Paryża. Dotąd zgłosiło się do dra Walentowicza ośm osób: z tych 2 wysłał on do Paryża, sześć zaś otoczył swoją opieką.

— **Gruźlica u zajęcy.** Tego roku w wielu miejscowościach galicyjskich, pokazał się zupełny brak zajęcy, tak że nawet u najlepszych hodowców zwierzyny musiano zaniechać polowań na nie. Przyczyną tego jest w części ubiegła ciężka zima, ale klęską prawdziwą jest dla zajęcy gruźlica płuc, stwierdzona przez dr. Walentowicza, weterynarza miejskiego w Krakowie. Temu ostatniemu przysłał p. Homolacs do zbadania dwa wspaniałe okazy zajęcy, na których skonstatowaną została gruźlica, choroba podobna do suchot. Ona to trzebi obecnie tak strasznie zające. Dodać należy, że szkodliwem jest dla zdrowia mięso zająca, chorego na gruźlicę.

— **Na dorocznem posiedzeniu** członków gremium aptekarzy Krakowa i Galicji zachodniej, wybrani zostali do zarządu jako przewodniczący p. Gralewski, A. Siedlecki jako zast. przewod. i Wł. Bełdowski jako sekretarz. Do komisji egzaminacyjnej wybrani zostali pp. Gralewski, E. Stockmar i A. Siedlecki.

† **W Poznaniu** zmarł w 24. roku życia książę Antoni Korybut Wiśniowiecki, syn śp. Lucjana, żołnierza i wychodźcy z r. 1831 i Marji z Łuszczewskich książąt Woronieckich z Bielic w królestwie Polskiem. Śp. Antoni miał zamiar poświęcić się stanowi duchownemu i wstąpił do seminarjum w Warszawie. Zmarł po dłuższej chorobie piersiowej w Poznaniu, gdzie odbył się pogrzeb 8. b. m.

— **Morderca Schlossberga** Kreitter pochodzi z bardzo przyzwoitej rodziny. Ojciec jego był buchalterem w fabryce wiedeńskiej, która po krachu z r. 1873 zamkniętą została. Odebrał dobre wychowanie, nigdy jednak pracować nie chciał. Brat jego, czeladnik ślusarski we Wiedniu, dowiedział się dopiero po wyjściu brata swego Gerharda z domu przymusowej pracy, że przepędził tam 10 miesięcy. Przyjął go bardzo dobrze i perswadował mu, ażeby rozpoczął uczciwe życie i wziął się do pracy. Gerhard odpowiedział, że nie ma sił do pracy. Przenocował u brata a nazajutrz oddalił się i niechciał nawet przyjąć pieniędzy. Na policji tłumaczył się, że dlatego tylko pchnął Schlossberga nożem, ponieważ nie dał mu jałmużny a gdy był natrętnym miał go Schlossberg uderzyć laską. Zdaje się to być nieprawdą, gdyż co do drugiego faktu z krawcem, którego pchnął także nożem, tłumaczył się Kreitter w takiż sam sposób — krawiec jednak zeznał, że już dlatego niemógł Kreittera laską uderzyć, ponieważ nie miał takowej przy sobie.

— **Kalendarzyk emigracyjny** wyda wkrótce redakcja *Kur. Pol.* w Paryżu, która też uprasza wszystkich rodaków poza granicami Ojczyzny, aby jej raczyli przesłać adresy i wiadomości o sobie, kalendarz bowiem będzie zawierał nazwiska wszystkich emigrantów. Pożądane są również notatki o stowarzyszeniach, zakładach szkolnych, o wszelkich instytucjach emigracyjnych, jakoteż o fabrykach, warstatach i wszelkich przedsiębiorstwach, utrzymywanych przez Polaków za granicą. Adres wydawnictwa kalendarza emigracyjnego jest następujący: A. Reiff, 3. Rue de Four, Paris.

— **P. Feliks Gebethner** w Warszawie ofiarował liczny i doborowy zbior swój obrazów dla muzeum przemysłu i rolnictwa.

— **Kawa krajowa.** W *Kur. Płockim* czytamy list ziemianina p. P., zachęcający do plantacji kawy. „Przed dwoma laty — pisze p. P. — otrzymałem w początkach maja ósmą część kwarty kawy nasiennej i zasadziłem takową zaraz po otrzymaniu na jednej kwaterce w ogrodzie, na ziemi lżejszej, uprawnej pod warzywo, w drugiem zaś miejscu na kawałku ziemi gliniastej. Rezultat na ziemi lżejszej okazał się bardzo dobry, na gliniastej mierny. Rezultat plantacji tegorocznej okazał się wyborny. Należałoby tedy ziemianom zwrócić uwagę na tę kwestję".

— **Cholera.** W Budapeszcie zmarła 8 b.m. 1 osoba. Z Genui donoszą o wzmaganiu się cholery. W ostatnich dniach było 150 wypadków cholery.

— **Dr. Henryk Blumenstock**, podług *Wien Allg. Ztg.*, mianowany został dyrektorem kancelarji Rady państwa, w miejsce zmarłego Kupki.

— **W Wiedniu** zmarł 9. b. m. prezydent austro-węg. powszechnego stowarz. urzędników, Fellmann.

— **Wiedeńska** dyrekcja policji przygotowuje na wzór londyńskiej — album międzynarodowych przestępców, których kolekcja składać się będzie z przeszło trzech tysięcy indywiduów smutnej używających sławy, podzielonych według narodowości i rodzaju uprawianego rzemiosła.

— **Profesor fakultetu medycznego na uniwersytecie niemieckim** w Pradze, oddanym został do domu obłąkanych. Profesor Bandl był specjalistą dla chorób kobiecych we Wiedniu, a zeszłego został mianowany profesorem nadzwyczajnym na fakultecie medycznym w Pradze. W tym roku powołany został do Pragi; rozpocząć miał wykłady w październiku. Od tego czasu datuje się jego zdenerwowanie. Dziekan Chiari wzywał dra Bandla kilkakrotnie, ażeby rozpoczął wykłady, a gdy wreszcie zdecydował się i przybył do sali wykładowej — dostał spazmów i musiano go z sali wynieść. Próbował drugi raz rozpocząć wykłady — dostał jednak ponownie spazmów. Powodem obłąkania ma być rozłączenie z Wiedniem, do którego przyzwyczaił się Bandl tak — że skutkiem t. zw „Heimweh" dostał obłąkania.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś „Wicek i Wacek" Przybylskiego. Jutro „Gasparone". W sobotę „Baron cygański". „Śluby panieńskie" dawno niegrana komedja Fredry, daną będzie w niedzielę po południu.

Dział ekonomiczny.

Komisja powołana przez Wydział kraj do wypracowania planów reorganizacji szkół wydziałowych w kierunku przemysłowym i rolniczym odbyła dziś o godz. 11. drugie posiedzenie pod przewodnictwem wice marszałka p. Oktawa Pietruskiego. Komisja uchwaliła przyjąć za podstawę dzisiejszych obrad elaborat przedłożony przez subkomitet, wybrany w tym celu na poprzedniem posiedzeniu. Po wysłuchaniu opinii tego podkomitetu, wypowiedzianej przez referenta posła Teofila Merunowicza, komisja uchwaliła udać się do towarzystw rolniczych we Lwowie i w Krakowie z zaproszeniem do przedłożenia wniosków, które szkoły wydziałowe w Galicji przemienić wypadałoby na szkoły rolnicze, a zarazem o przedłożenie odpowiednich planów nauki. Komisja dla przemysłu domowego i rękodzielniczego przedłoży swe wnioski odnośnie do tych szkół wydziałowych, które uważa za wskazane w pierwszym rzędzie do przemienienia na szkoły z charakterem przemysłowem. Zarazem wypracuje komisja dla przemysłu domowego i rękodzielniczego odnośne plany nauk dla zreformować się mających szkół wydziałowych z charakterem przemysłowym.

Gdyby opinie Towarzystw rolniczych i komisji przemysłowej wskazywały szkoły wydziałowe w pewnych miejscowościach za nadające się do przekształcenia tak w kierunku rolniczym jak też w kierunku przemysłowym, natenczas w tych miejscowościach utworzone zostaną z jednej szkoły wydziałowej dwie szkoły: a mianowicie jedna z charakterem rolniczym, a druga z charakterem przemysłowym.

Bank krajowy zawarł umowę z c. k. uprz. austrjackim Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu, mocą której tenże Zakład zastępować będzie Bank krajowy na giełdach: wiedeńskiej, peszteńskiej, pragskiej i tryesteńskiej i zajmie się komisową sprzedażą gwarantowanych przez kraj 4½% listów zastawnych i 5% obligacyj komunalnych Banku krajowego, jakoteż inkasem kuponów i wylosowanych tych emissyj bankowych. Do takiego zastępstwa Banku powołane będą oprócz centralnego Zakładu we Wiedniu także i Filie i agencje tegoż zakładu w Bernie, Lwowie, Opawie, Pradze i Tryeście.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 10. listopada 1886.

Lwów: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.50 do 5.75 jęczmień 5.25 do 6.50, owies 4.70 do 5.10, groch 5.70 do 9.—, wyka 4.75 do 5.15, rzepak 9.05 do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 38.— do 48.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.— do 7.90, żyto 5.25 do 5.50, jęczmień 5.— do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.80 do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 35.— do 48.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.— do 7.85, żyto 5.— do 5.50, jęczm 4.50 do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.50 do —.—, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.20, żyto 6.— do 6.15, jęczmień 5.50 do 6.75, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9 — do 9·20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 46.50, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.50 do 5.80, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.20 do 4.50, groch 5.50 do 8.—, wyka —.- do —.—, rzepak 9.25 do 9.50. lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 10.— do 50.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 24.25 do 21.50.

Okowita na termin 24·25 do 24.50.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 9. listopada:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.— do zł. 25.25.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.01 do zł. 9.02; rzepak od zł.—.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listop.-grudz. 149.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.80 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 50.60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.40, Hamburg loco 7.—, na grudzień 6.70, na styczeń-marzec 6.50, Antwerpia na grudzień 15.3/4, Nowy-York 6.3/4, Filadelfia 6.3/4.

Wiedeń d. 8. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1461, wołów galicyjskich 1071, niemieckich 1481, razem 4013 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe od zł. 56 do zł. 60, osobliwe od zł. 61 do zł. 63.—, za woły paszowe od zł. 46 do zł. 54, za woły galicyjskie opasowe od zł. 52 do zł. 58, osobliwe od zł. 60 do zł. 64, za woły paszowe od zł. 45 do zł. 52, za woły niemieckie od zł. 57 do zł. 65.— za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono wołów na targ dzisiejszy 1375 sztuk.

Z powodu święta przypadającego, targ następny odbędzie się we wtorek d. 16 listopada.

Wilhelm Amirowicz & Schels

Ostatnie wiadomości.

Grono obywateli we Lwowie podniosło myśl nadania obywatelstwa honorowego dr. Mikołajowi Zyblikiewiczowi. Tego aktu uznania dokonać ma Rada miasta Lwowa na najbliższem swem posiedzeniu. Równocześnie rozesłano do celniejszych gmin miejskich list następującej treści:

„Rezygnacja Wgo dr. Mikołaja Zyblikiewicza z marszałkowstwa krajowego, spadła jak grom na wszystkich dobrze myślących Polaków, a najwięcej dotknęła ona stan mieszczański, zawdzięczający mu bardzo wiele. Żaden bowiem z jego poprzedników nie podniósł tej wzniosłej myśli, iż chcąc kraj nasz podnieść z upadku moralnego i materjalnego, trzeba przedewszystkiem podnieść krajowy przemysł, rękodzielnictwo i stan średni, mieszczański.

Ta wieść o rezygnacji spowodowała zgromadzenie na dniu wczorajszym wybitniejszych członków Izby rękodzielniczej, którzy uchwalili wysłanie memorjału do Wgo marszałka krajowego dr. Mikołaja Zyblikiewicza z prośbą, żeby, jeżeli to możebne, celem ukończenia rozpoczętego dzieła w podniesieniu godności i dobrobytu kraju, cofnął swą rezygnację.

Zebrani powzięli tę uchwałę w tem najgłębszem przekonaniu, iż takowa jest wyrazem uczuć wszystkich mieszczan i rękodzielników kraju naszego, a tem samem spodziewać się można, że wszystkie miasta i stowarzyszenia rękodzielnicze wyślą takie adresa jak najprędzej, dając tem samem wyraz czci dla zasług Wgo marszałka."

Z Warszawy piszą do *Czasu:*

„Mimo zaprzeczeń wiadomości, jakoby rząd rosyjski czynił jakiekolwiek kroki celem skupienia sił zbrojnych, widać na każdym kroku pewne dyspozycje, których zwykłemi celami administracyjnemi wytłómaczyć nie można. Szczególnie ciekawym zdaje się być sztab rosyjski w kwestji, czy i ile ubikacyj stosownych na pomieszczenie artylerji i kawalerji mógłby zarząd wojskowy otrzymać na zawołanie w pasie pogranicznym Królestwa. Takie daty „statystyczne" w czasach, kiedy jenerał Kaulbars oddał się zupełnie „statystyce," muszą budzić poważniejsze refleksje. Chyba do statystyki *à la* Kaulbars zaliczyć wypada także poufne wezwanie do zarządów kolejowych wystosowane, aby pewną (bliżej oznaczoną) liczbę wagonów trzymały do dyspozycji w ten sposób, by w dwie godziny po otrzymaniu nakazu mogły być użyte do transportu wojska."

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń dn. 10. listopada. Profesor seminarjum nauczycielskiego Stanisław Twarog otrzymał posadę profesora w seminarjum nauczycielskiem w Krakowie.

Tyrnowa dn. 10. listopada. Wybór księcia odbędzie się dziś o godzinie 1. w południe.

Buntownicy uwięzieni w Burgas, zasądzeni zostali przez sąd wojenny na 15 lat ciężkiego więzienia, a Nabokow na karę śmierci.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Budapeszt 10 listopada. Podług doniesienia *Budapester Correspondenz* odwiedził wczoraj cesarz bez poprzedniego zameldowania się Tiszę i zabawił u niego prawie pół godziny.

Bukareszt dn. 10. listopada. Dziennik *Indépendance Roumaine* donosi z Ruszczuku: Na notę bułgarską do mocarstw, upominającą się o oznaczenie kandydata na tron bułgarski, odpowiedział Kaulbars rządowi bułgarskiemu, odwołując się na swoją poprzednią notę, na podstawie której uważa Rosja sobranie za nielegalne, a uchwały tegoż za niebyłe.

Burgas d. 10. listopada. *(Polit. Corresp.)* Konsul rosyjski rozpuszcza pogłoskę, że herszt zamieszek w Burgas, Naboków, jeszcza w maju został z armii rosyjskiej wykreślony za spisek przeciw ks. Aleksandrowi. Tymczasem to nieprawda, albowiem Naboków zawsze przy każdej sposobności nosił uniform rosyjski. Konsul rosyjski odmawia wydania Salewskiego i Czarnogórca Dragowicza. Wypuszczeni na żądanie Kaulbarsa oficerowie bułgarscy, którzy do rewolty w Burgas należeli, schowali się pod opiekę rosyjską.

Tyrnowa d. 10. listopada. (Ajencja Havasa). Na tajnem posiedzeniu omawiano wybór księcia, który jutro zapewne bez dyskusji dokonany będzie. Uchwałę powiezie do ks. Waldemara delegacja.

Na reklamację Kaulbarsa z powodu, że konsul rosyjski w Burgas telegrafować nie mógł, odpowiedział rząd, że komunikacje były skutkiem rewolty przerwane, teraz zaś są przywrócone.

Bruksela d. 10. listopada. Dziś odbyła się w Charleroi manifestacja kobiet na korzyść amnestji. Dotyczące podanie wręczyły kobiety burmistrzowi.

Berlin d. 10. listopada. Rozporządzenie cesarskie z dnia 8. b. m. zwołuje rajchstag na dzień 25. b. m.

Bruksela d. 10, listopada. Mowa tronowa zaznacza, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są wyborne. Belgia wykonuje sumiennie obowiązki neutralności. Mowa zapowiada przedłożenie projektów w sprawie ważnych reform co do uregulowania stosunków pomiędzy robotnikami a ich chlebodawcami i polepszenia bytu robotników. Następnie wspomina mowa tronowa, że król zrobi dalszy użytek z przysługującego mu prawa łaski w sprawie zasądzonych za niepokoje robotników i zaleca szczególnie Izbie uregulowanie kwestji rekrutacyjnej. Ustęp o amnestji przyjęły nader życzliwie i prawica i lewica.

Londyn 10 listopada. Po processji lorda majora wtargnęło na Trafalgarsquare kilkaset indywiduów, należących do niższych sfer, zgromadzili się koło pomnika Nelsona i równocześnie rozwinęli kilka czerwonych chorągwi. Kilku przywódców socjalistycznych usiłowało wygłosić mowy, skutkiem hałasu można ich jednak tylko było słyszeć w pobliżu. Policja przypatrywała się zajściom przez pewien czas spokojnie, rozpędziła jednak następnie socjalistów i rozprószyła tłumy, popierana przez kawalerję, która koło Trafalgarsquare przejeżdżała cwałem.

Tyrnowa d. 10. listopada. Wybór księcia Waldemara uważają za pewny. Na tajnem posiedzeniu sobrania powtórzył Stambułow powody, uniemożebniające ponowny wybór ks. Battenberga. Stambułow powiedział: Ponieważ mocarstwa nie wyznaczyły żadnego kandydata, sobranie musi samo wybrać księcia. Waldemar łączy w sobie wszystkie potrzebne przymioty, a mianowicie jego imię, jego pokrewieństwo z carem rosyjskim, królową angielską i królem greckim uprawnia do wielkich nadziei na przyszłość. Reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu wyrazili wobec Grekowa zapatrywanie, że byłoby pożytecznem nie przedłużać obecnego stanu prowizorycznego. Stambułow nie ukrywał tego, że Rosja prawdopodobnie wyboru nie uzna, jednakże imię Waldemara udowadnia dostatecznie usposobienie rządu i sobrania. Na wypadek odrzucenia Waldemara rząd obradować będzie nad tem.

Ostatecznie zapowiedział Stambułow dymissje rzadu na wypadek ponownego wyboru Battenberga. Stojanów przemawiał za Waldemarem. Nareczcie osiągnięto zgodę i uchwalono dziś rano o godzinie 10. przeprowadzić wybór Waldemara i pozostawić rządowi zamianowanie osób mających złożyć deputację, która wysłaną zostanie do Waldemara. Rząd oznaczy liczbę osób i dzień, w którym deputacya wyjedzie.

Tyrnowa dnia 10. listopada. **Sobranie zebrało się dziś o godzinie 11. przed południem i wybrało księciem Bułgarji Waldemara.**

Londyn d. 10. października. Na bankiecie lorda majora wypowiedział lord Salisbury mowę, w której oświadczył, że okupacja Egiptu przez Anglię musi być ograniczoną, lecz Anglia nie może dla samego honoru opuszczać kraju, wobec którego zaciągnęła pewne zobowiązania. Egiptu nie może Anglia opuścić przedtem, dopóki go nie zabezpieczy od napadów zewnętrznych, i dopóki anarchia w wewnętrznych sprawach Egiptu nie ustąpi miejsca stosunkom uregulowanym. Egipt czyni lepsze postępy finansowe niż kiedykolwiek, lecz mimo to — mówi Salisbury — zadanie nasze co do dobrobytu Egiptu nie jest jeszcze spełnione i z tego powodu kontrola obcego państwa jest dla przyszłej niepodległości Egiptu nadzwyczaj ważną.

Co do sprawy bułgarskiej przypomniał Salisbury zajścia, spowodowane spiskiem przeciwko księciu Aleksandrowi. Zajścia te — mówi lord — do których oficerowie obcemi pieniędzmi byli przekupieni, potępiam z całą stanowczością. I Europa potępiła surowo te wypadki. Europa ujrzała z przerażeniem, że pomocy dyplomacji użyto na to, ażeby wiarołomnych oficerów uchronić od zasłużonej kary. Europa śledzi z żywem ubolewaniem mięszanie się w prawa narodu niepodległego.

Wszystko to dało powód do groźnych pogłosek, które jednak mowca uznaje za nieuzasadnione. Anglia będzie w tej sprawie szła zgodnie z innemi mocarstwami, lecz nie przyjmie na siebie podtrzymywania zobowiązań, których inni nie uważają za potrzebne bronić, pomimo, że są do tego obowiązani.

Jeśli jednakże interesa angielskie byłyby dotknięte, w takim razie nie będzie Anglia szukać rady lub żądać pomocy, ale będzie bronić tych interesów gdziekolwiekbądź byłyby one zagrożone. Tymczasem nie zachodzi ten wypadek. Salisbury kończy swą mowę oświadczeniem, że nie wierzy w zakłócenie spokoju europejskiego a raczej spodziewa się, że przyszłość, zamiast niszczącej wojny przyniesie wzrost usiłowaniom pracy i przemysłu.

Londyn dn. 10. listopada. Wszystkie poranne dzienniki, omawiając bankietową mowę Salisbury'ego, pochwalają, bez względu na stanowiska partyjne, wycieczki lorda w sprawie wschodniej, jako jasne, stanowcze, godne męża stanu i poparcia całego kraju.

Za najważniejszą część mowy uważa *Times* ten ustęp, w którym Salisbury oświadczył, że polityka Austrji będzie rozstrzygająca dla polityki angielskiej. Rozumie się przezto, że gdyby Austrja była zniewoloną naruszenie prawa narodów, spowodowane ewentualną okupacją Bułgarji przez wojska rosyjskie, uważać za zagrożenie jej interesów państwowych i czuła się w obowiązku stawić opór, nie byłaby pozbawioną pomocy Anglii.

Standard wyraża się w podobny sposób, dodaje atoli, że jest rzeczą niezbędną, ażeby Austrja uczyniła krok pierwszy. Ścisłe porozumienie Austrji z Anglią poczytują ogólnie za najlepszą rękojmię pokoju.

Nisz d. 10. listopada. Onegdaj i wczoraj obradowała Skupczyna nad nowemi ustawami podatkowemi. Ustawy te mają na celu małe podwyższenie podatków bezpośrednich dodatkami; zwolnienie niżej opodatkowanej klasy i zniesienie podatku szynkowego. Przed wzięciem pod obrady tego projektu, zażądała opozycja rozprawy nad budżetem, co jednakże przychylna rządowi większość Izby odrzuciła. Członkowie opozycji grozili opuszczeniem sali. Po długiej i nader ożywionej debacie, w której z wielkiem powodzeniem brał udział minister skarbu i po tegoż przemowie końcowej, przyjęła Skupczyna w zasadzie bardzo znaczną większością głosów w mowie będącą ustawę. Dziewięciu przewódców opozycji złożyło mandaty, do której się jednakże inni radykaliści nie przyłączyli.

Brali owszem udział w dalszej debacie specjalnej i głosowali z większością za wszystkiemi paragrafami ustawy, wskutek czego wspomniana ustawa niemal jednomyślnie przyjętą została. Do tego bezpośredniego zwycięztwa rządu, przyłącza się pośrednia korzyść, którą osiąga z rozdziału w łonie opozycji tak, że przewódcy jej ustąpili, podczas gdy stronnicy radykałów pozostali w skupczynie.

Rzym d. 10 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się u Robilanta przyjęcie na cześć Ludolfa.

Petersburg dn. 9. listopada. *Journal de St. Petersbourg* stwierdza pokojowy charakter austrjackiej mowy tronowej i jej uspokajające wrażenie, które odpowiada umiarkowanej akcji Rosji. Mowa ta czyni odpowiedzialnymi tych, na których odpowiedzialność ta z cała słusznością spada, i jest najlepszą odpowiedzią na pozór konstytucyjnej legalności, jakim się dyktatorowie w Bułgarji osłaniają. Należy się spodziewać, że wspomniane przez cesarza austrjackiego współdziałanie mocarstw poprze cierpliwą, ale zdecydowaną akcję Rosji, dążącą do usunięcia rewolucyjnego żywiołu w Bułgarji.

Wojskowy attaché rosyjski w Filipopolu Cziczagow przeniesiony został do jeneralnego sztabu w Petersburgu.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie **Choroby zakaźne.**

☞ Stanowczo likier Bénédictine de l' Abbaye de Fécamp we Francji wszedł w powszechne użycie. Zastawianym bywa dziś powszechnie podczas każdej uczty, szczególniej po potrawach zamrożonych. Wybornego smaku. Działanie jego na organizm jest zawsze wzmacniające i ułatwiające trawienie. Powodzenie, jakiego ten likier nabył od pojawienia się jego, ciągle wzrasta.

Dr. Joachim Binder
otworzył kancelarję adwokacką
w Tarnopolu, Rynek l. 9.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10. listopada. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	195.—	198.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	224.—	227.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	282.—	287.—
Banku kredyt galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	101.—	102.—
" " " 5%	99.80	100.80
" " gal. 5% wyl 10% pr.	102 75	103.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97.—	98.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.20	101.20
" kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 20	101 20
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.50	94 50
" kredytowego gal ziem. 4½% los. w 52 l	98 75	99 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	49.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.35
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95.75	97.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.50	19.50
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleonder	9.84	9.94
Półimperjał rosyjski	10.20	10.30
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.17¾	1.19¾
100 marek niemieckich	61.—	61.70
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 10 listopada godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 282.30. Anglo-austrjackie 111.75. Unionbank 216.75, Kolej Kar. Ludw 196.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. (prem.) 102·75, 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97.30, 4½% gal. pożyczka kraj. 1883 z r. 96.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100·20, Węg. 4% renta złota 102·45, Napoleondor 9.89—. Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 9. listopada godz. 5 min. 35 popoł. Rosyja. banknoty 193.50, Akcje kredytowe 461.50, Lombardy 172—, Galicyjsk

Uznaną powszechnie za najlepszą **MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG** poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek l. 38 we własnym domu. (L. Telefonu 173).

C. k. Notarjusz w Krakowcu poszukuje **kaucypienta** od 1. Grudnia rb. Bliższe warunki listown

Handel A. Faliszewskiego w Przemyślu — poszukuje **ucznia** do praktyki.

OGRODNIK

żonaty, teoretycznie i praktycznie fachowo wykształcony, tenże przez lat 13 zawiadywał ogrodem JO. ks. Czartoryskich we Woli justowskiej pod Krakowem — poszukuje posady lub dzierżawy ogrodu Adres: *Józef Zamorski w Woli justowskiej poczta Zwierzyniec.* 3032 1—3

OTTO HAILER & Co. w Bregencji i Buchs

na austr. szwajcarskich stacjach granicznych, polecają się do uskutecznienia spedycji z Szwajcarji, Francji i Południowych Niemiec i odwrotnie. 1071 4—12

KSIĘGARNIA **K. ŁUKASZEWICZA**

wydała jak lat ubiegłych tak i w roku bieżącym swój za najdoskonalszy i za najlepszy uznany

KALENDARZ „Ogniska rodzinnego"

Wszelkie inne z powierzchowności podobne, nie są te same, bo rozgłos i opinia dobroci należy się bez zaprzeczenia tylko kalendarzowi wydanemu staraniem Księgarni K. Łukaszewicza. Kalendarz ten na rok 1887 zawiera prócz tak chwalonej części informacyjnej, część gospodarczą zredagowaną przez *Prof. Dr. Au z Dublan*, zawiera oprócz tego znakomitą rozprawę o *Uprawie chmielu*. Część literacka zawiera oprócz kilku bardzo dobrych powiastek, *portret śp Barbary Żulińskiej z życiorysem matki bohaterki*, skreślonym przez wymowne pióro *Agatona Gillera*.

Kupujący kalendarz może nabyć premię po bajecznie niskiej cenie.

Cena kalendarza 50 ct z przesyłką pocztową 55 ct. 3015 3—5

Wydanie drugie kosztuje 26 ct. — z przesyłką pocztową 31 ct.

PLASTER THAPSIA PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego; we LWOWIE w apt. pp Mikolescha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Rukera Beisera itd. i we wszystkich aptekach. 1664 6 ?

Do sprzedania

dobra Dziedziłów, o 1 milę od stacji kolei Karola Ludwika Zadwórze, obejmujące 1200 morgów przestrzeni, w tem 700 morgów pierwszorzędnej roli a 350 morg. osuszonego stawiska. Bliższych szczegółów udzieli Wny Dr. Alfred Kwiatkowski, adwokat krajowy, w Tarnopolu, albo M. Garapich w Cebrowie, o. p. Jezierna. 3021 3—3

Do wydzierzawienia.

Od 1. marca 1887 jest do wydzierzawienia połowa majątku Werenczanka na Bukowinie. Tylko na serjo chcący traktować o dzierzawę, raczą się udać do pana Eudoksjusza Br. Hormuzakiego, c. k. Starosty w Czerniowcach, właściciela Werenczanki. 2973 3—3

Bernhard Ticho w Bernie wysyła za pobraniem:

10 mtr.	sukna dams. podw. szer.	8 —
10 „	Niger Loden „ „	5·50
10 „	Flanelki Valeria 60 c. sz.	4·—
10 „	Barchanu na suknie	3·50
10 „	Kalmuck, najnow. wzoru	2·70
10 „	Ind. Toule podw. szer.	4·50
10 „	Rypsu wełnianego 60 cm. szer	3·80
1 sztukę	płótna domowego Ia	5·—
1 „	„ „ IIa	4·—
10 mtr	# materji	2·50
resztka sukna	3/10 mtr. długości	5 —
„	Loden 2/10 „ „	6·—
„	Palmerstonu 2/10 mtr. dł.	6 —
Chodnik na podłogę	R. 10—12	3·50
Oxford sztuka 30 łokciowa		4·50
Chustkę zimową 4/4 dług.		2·—

Cenniki gratis i franco.

Gleichenberskie preparaty ze źródła solnego. Preparaty igliwiowe. 1154 2—10

z apteki pod „Najadą" Dra Ernesta Fürsta w uzdrowisku w Gleichenbergu w Styrji (Austrja).

Sól ze źródła Konstantyna flaszka	60 ct.
Pastylki zawierające w sobie sól źródlaną bez i z rozmaitymi zaprawami, wielkie pudełko 1 zł. 12 ct. małe	60 ct.
Pastylki z solą źródlaną i ekstraktem słodowym, wielkie pudełko 1 złr. 20 ct małe	65 ct.
Sok na piersi, 5% soli źródlanej zawierający wiel. flaszka 1 zł 12 ct. m.	50 ct.
Proszek na trawienie, zawier. sól źródlaną pudełko	1 zł. 12 ct.
Wyskok ze szpilek sosnowych } z domorodnych sosen { wiel. fl. 1 z. m.	50 ct.
Syrop ze szpilek sosnowych } z domorodnych sosen { flaszka 1 zł	
Syrop ze szpilek sosnowych z 10% soli źródl } z domorodnych sosen { „ 1 „	30 ct.

Skład w Krakowie w apt. Józefa Trauczyńskiego.

Najlepsze BIBUŁKA DO PAPIEROSY jest prawdziwa bibułka LE HOUBLON wyrobu francuskiego firmy Cawley & Henry w Paryżu. Przed naśladowaniem ostrzega się! TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wyborowego gatunku, wolna od dzel ingredencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd. wyłącz. uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 2896 1—?

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	7½ i 13 ct za metr
czerw.-brunat. i bębow.	6½ ct. „	czerw.-brunat. i dęb	9 i 14 „ „

Za opatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol. wypada najwyż 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych

We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

J. Poplatz 1289a 4—6

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Zniżone ceny.

R. DITMAR we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty salonowej i gospodarskiej

zniżył ceny od 15. października b. r. i daje zacząwszy od 10 litrów odpowiedni opust.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu. 2987 6—8

Najdorzedniejszy olej do lamp podrzewnych. Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Tylko niezapalną nieeksplodującą naftę.

Na jesień i zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary.

Płótna, stołową bieliznę i gotową bieliznę dla mężczyzn Pończoch, Skarpetek, także Pończoszki dla dzieci, Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Skład komisowy Jaegera normalnej BIELIZNY z znanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w BERNIE

poleca HANDEL **F. S. Bardasza** we LWOWIE 1180 vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie, jedwabne Chustki (Cachenez).

J. PSERHOFERA

pigułki krew przeczyszczające

od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publiczności zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i zatwardzenia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami 21 ct.
rulon z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek	zł. 1.25	4 rulony pigułek	zł. 4.40
2 rulony „	„ 2.30	5 rulonów „	„ 5.20
3 „ „	„ 3.40	10 „ „	„ 9.20

Mniej jak rulon nie wysyła się.

J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel" we Wiedniu, I., Singerstrasse 15. 1149 1—20

Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie.

We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

Austrjacki przemysł w Bregencji.

WOLL-REGIME. Grösster Schutz gegen Kälte u. Hitze sind: **Benger's** allein echte Normal-Unterkleider. Prämiirt mit 4 goldenen Medaillen. Illustrirte Kataloge gratis. Alleinig von Prof. Dr. G. Jaeger concessionirt **W. BENGER SÖHNE, Bregenz.**

System Prof. Dr. Jaeger. Rein Wolle. Alleinig concessionirt.

Skład we Lwowie w handlach pp. *K. i J. Schayerów i Maurycego Bałłabana.* 1401 4—12

Handel importu i wysyłek herbaty

G. A. Schütze, Hamburg

poleca jako nader korzystnie do sprowadzenia pocztą prawdziwą moskiewską herbatę karawanową po 75 ct., 1 zł., 1·25, 1·50, 1·75, i 2 zł. — wyborną chińską mandarynkę po zł. 1·25, 1·50, 1·75, 2 do 3 zł. w złocie za cłowy funt 3 funty franco za pobraniem. Cenniki na żądanie. 1402 6—10

Piękność świeżość i delikatność cery otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

Heliantyny.

Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 6ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Jest specjalnym wynalazkiem

Jana IHNATOWICZA

Magistra farmacji chemika sądowego, Właściciela fabryki perfum. i mydeł toaletowych we Lwowie ulica Kopernika liczba 3, w Krakowie Sukiennice liczba 20, w Czerniowcach Rynek liczba 2. 2894 4 ?

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76 „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie pp. Nathan Brandler, agent — F. W. Królikowski, ul. Kopernika 7, St. Markiewicz, Rynek 23.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Dystylarnia opactwa w Fecamp we Francji, wyrabia także: 1654 3-?

Alkohol miętowy i płyn z rośliny miodownikiem zwanej.

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju dotąd wyrabianych — i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu.

Kincsem LOSY po 1 zł. 11 losów tylko 10 zł.

Główna wygrana gotówką **50.000 zł.**

10.000 zł., 5.000 zł. z potrąceniem 20%

4788 wygranych w gotówce.

Kincsem losy są do nabycia w Lotterie-Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest, Waitznerg 6.

CHOROBY ZAKAŹNE.

Wszystkie artykuły służące do **Odrażania** czyli desinfekcji kanałów, i wychodków, pisoarów, stajen i miejsc przez bydło zajętych, dalej pomieszkań zakażonych i pojedyńczych pokoi tak do użytku jednorazowego, jakoteż ciągłego,

utrzymuje na składzie

drogerja PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

mianowicie: **Kwas karbolowy surowy i czysty, wapno karbolowe, wapno chlorowe, witryol żelaza, nadmanganian potasowy, Brom do użytku przyrządzony** (Bromum solidificatum) po cenach hurtownych. — Z powodu zbliżania się cholery należy zwrócić uwagę szczególniej na **kanały i wychodki.** Zachodzi konieczna potrzeba częstszego niż dotychczas wypróżniania i wyczyszczania dołów kloacznych i kanałów, tudzież **codziennego odrażania** tychże **za pomocą** mięszaniny **wapna karbolowego, witryolu żelaza i wody,** licząc na jedną osobę dziennie po 50 gramów wapna karbolowego i witryolu żelaza.

2991 8—36

Wyłączny skład oryginalnej **BIELIZNY WEŁNIANEJ** z jedynej przez Prof. dr. Gustawa JAEGERA koncesjonowanej fabryki W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz **w Magazynie Schayerów we Lwowie.** (Cennik fabryczny).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.